

ELEMENTARZ

Marian Falski

Ilustrował Janusz Grabiański





















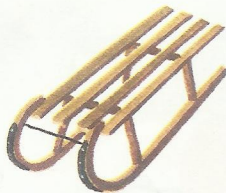
As • As

As

auto

sanki

sowa



As

A-s

a-A • s-S

A-s

As

As

A - s

a-A • s - S

A - s

As



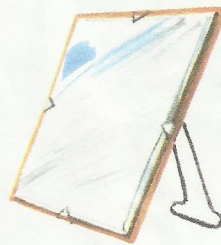
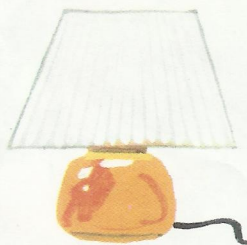
Ala • Ala

las

lalka

lampa

lustro



Ala

A-l-a

l-L

A-l-a

Ala

Ala

A-l-a

l-L

A-l-a

Ala



As . As



las . las



Ala . Ala



lala . lala

As

Ala

lala

las

As

Ala

lala

las



i-I

Ala i As. • Ala i As.

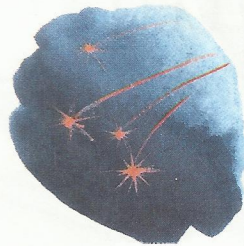
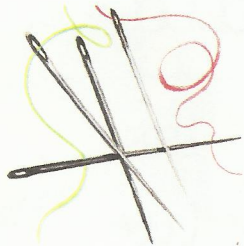
igły

indyk

indyczka

iskry

i - j

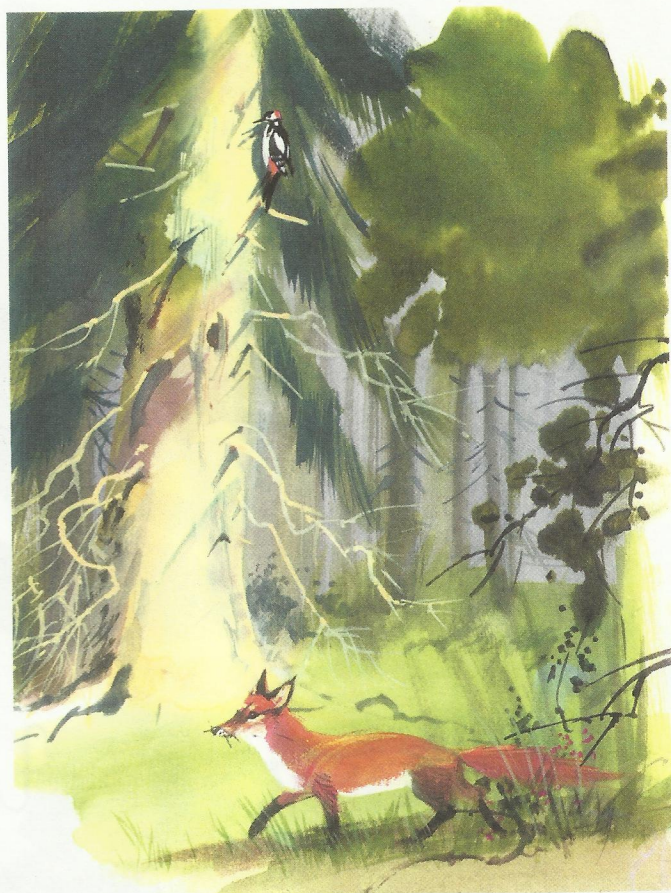




Lala Ali. Lala Ali.



As Ali. As Ali.



Las i lis. Las i lis.

As-Asa

As - Asa

lis-lisa

lis - lisa

Ala-Ali

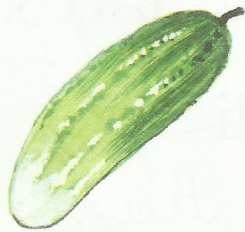
Ala - Ali



osy
o-s-y
o-O · y-Y
o-s-y
osy

As i osy. • As i osy.

ogórek okulary lisy sowy



osy
o - s - y
o - O · y - Y
o - s - y
osy



Ala i Ola.

Ala i Ola.



Ala i osy.



Ola i As Ali.

las-lasy

las - lasy

lis-lisy

lis - lisy

osa-osy

osa - osy



kot • kot

kogut

kura

teka

trąbka



kot

k-o-t

k-K • t-T

k-o-t

kot

kot

k-o-t

k-K • t-T

k-o-t

kot



Lalka Ali – Lola.



Lalka Oli – Tola.



Lola i Tola.



Kotki Oli.

lalka-lalki

lalka – lalki

koty-kotki

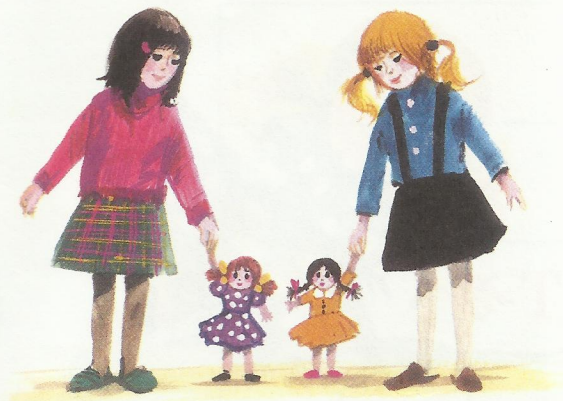
koty – kotki

Kto to? To Ala i Ola.

Ala stoi i Ola stoi.

A to lalki Ali i Oli.

Lola stoi i Tola stoi.



A oto As Ali i osa.

As stoi. A osa lata.

Ta osa lata i lata.

Taka to ta osa.

to-kto

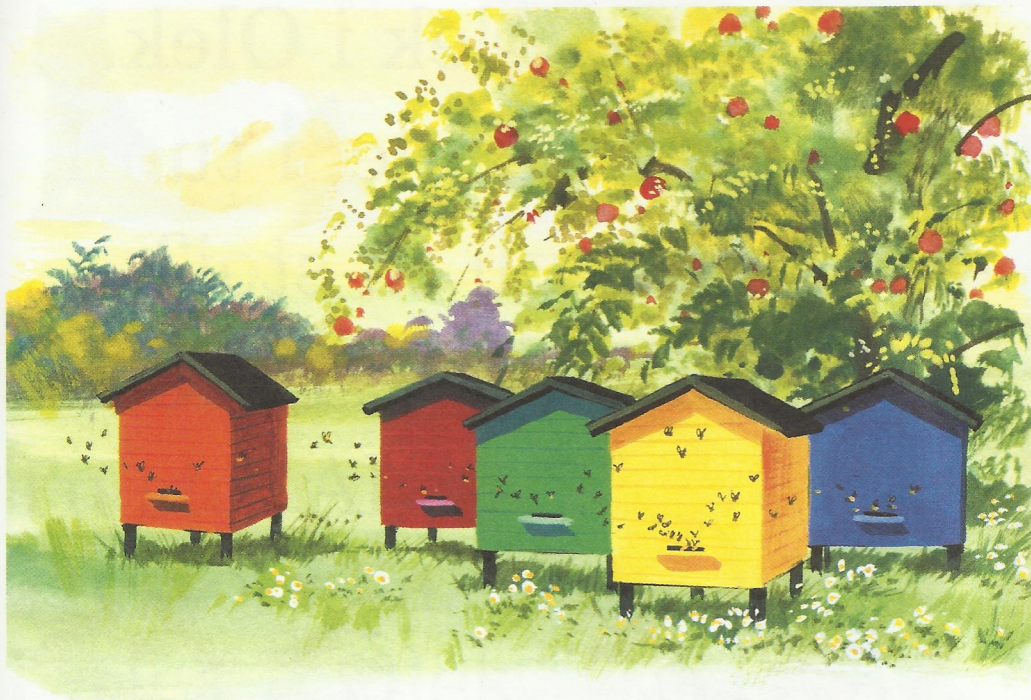
lata-lot

stoi-stali

to - kto

lata - lot

stoi - stali



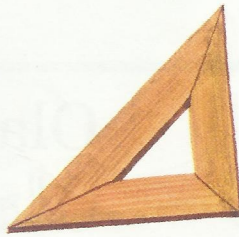
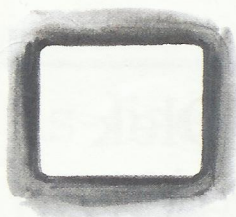
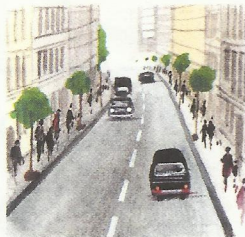
ule • ule

ul

ulica

ekran

ekierka



ule

u-l-e

u-U • e-E

u-l-e

ule

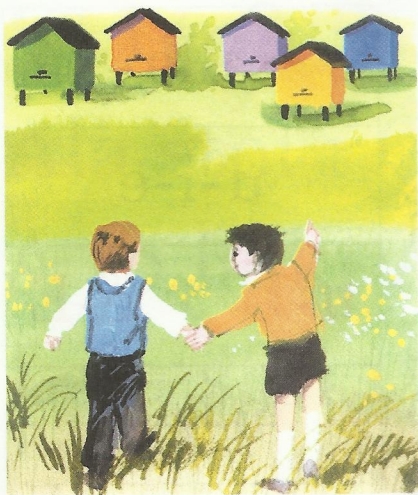
ule

u-l-e

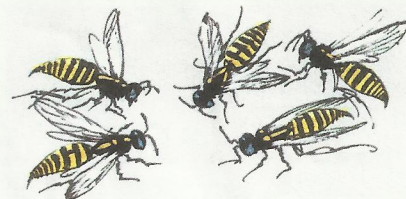
u-U • e-E

u-l-e

ule



Kto to? To Alek i Olek.
A tu ule, i tu ule, i tu ul.
– Alku, ile uli tu stoi?
– Tu stoi $2 + 2 + 1 = 5$ uli.



Tu lata 1 osa, tu 3 osy, a tu 5 os.
– Olku, to ile os tu lata?

Ala-Alek

Ala - Alek

Ola-Olek

Ola - Olek

Tola-Tolek

Tola - Tolek



Kot i kotek. Lis i lisek. List i listek.

Tu stoi Ala.
Tu stoi Ola.
I Alek, i Olek.
Ile tu lalek!
Ile kulek!
A ile tu aut!



las-lasek
las - lasek

lis-lisek
lis - lisek

list-listek
list - listek



most

m-o-s-t

m-M

m-o-s-t

most

most

m-o-s-t

m - M

m-o-s-t

most

most • most

mak

motyl

miska

młotek





To most. Tu stoi Ala i As Ali.
I mama Ali tu stoi. I tato Ali.
– Mamo, tato! Tam lata samolot.

most-mostek
most – mostek

samo-samolot
samo – samolot



To Ola i mama Oli, i tato.
– Mamo, tato! Mamo, tato!
Mama ma listy! I tato ma listy!
Ale i Ola ma tu list.

ma-mam-mamy

sam-same-sami

ma-mam-mamy

sam-same-sami

To Olek i mama Olka.

– Mamo, mam tu kulki.

Mam tu tyle kulek!

– Tyle, Olku, to ile?



To Alek i tato Alka.

– Tato, tato, tato!

To teka taty. I listy.

Tato ma tu 2 listy.



kula-kulka

kula-kulka

tyle-tylko

tyle-tylko

teka-teki

teka-teki

To kotka i kotek Oli.
Kotek malutki i milutki.
I miska kotka tu stoi.
Kotek ma tam mleko.



A tu stoi lalka.
I tam stoi lalka.
Ale to ta sama lalka.
To lalka Ali – Lola.

malutki-malutka

milutki-milutka

malutki - malutka

milutki-milutka

– Alu, ile mam tu soli?
A ile mam tu maku?
Soli ma mama 3 kilo.
A maku tylko 1 kilo.



Lalka Lola ma 3 lata. A Tola 4 lata.
Ala ma tyle lat, ile ma Lola i Tola.
– To ile lat ma Ala?
– Ala ma $3 + 4$ lata = 7 lat.

mak-maki

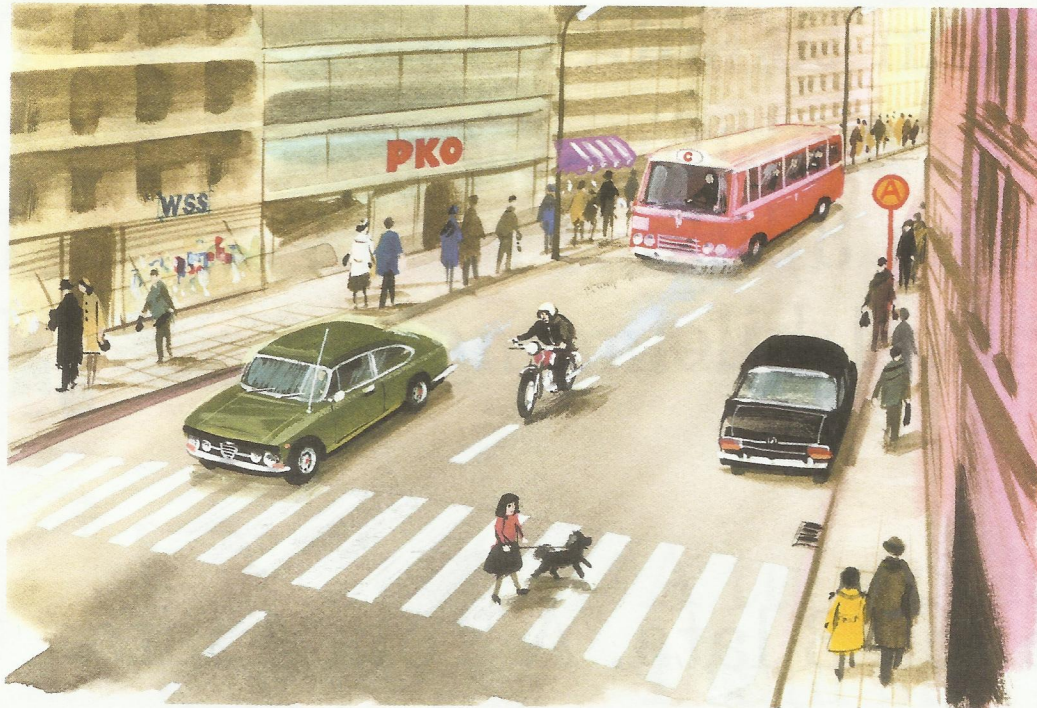
misa-miska

lato-latem

mak-maki

misa-miska

lato-latem



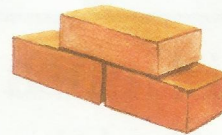
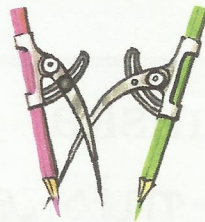
ulica • ulica

cebula

cytryna

cyrkle

cegły



ulica

u-l-i-c-a

c - C

u-l-i-c-a

ulica

ulica

u-l-i-c-a

c - C

u-l-i-c-a

ulica

To ulica. Kto tu stoi?
Tu stoi Cela i Lucek.
Ile tu aut? A tam ile?
A oto i motocykl taty.



Tu stoi auto taty Olka.
Tylko to auto tu stoi.
A oto sam tato. I Olek.
Co tam tato tak stuka?

Lucek-Lucka
Lucek – Lucka

moto-motocykl
moto – motocykl

Co tu ma Ala?
I co ma tu Cela?
Ala ma tu klocki.
I Cela tu ma klocki.



A co tam ma Lucek?
Lucek ma samolocik.
To malutki samolocik.
Ale u Lucka i taki lata.

klocek-klocki
klocek – klocki

samolot-samolocik
samolot-samolocik

To las. Co tam stuka?
– Stuku-stuku.



A co tam tak kuka?
– Kuku-kuku-kuku.



Co ma Alek? To kulka.
Ale kulka, co ma kolce.
Taka kulka kole. Co to?



kole-kolec-kolce
kole-kolec-kolce

koc-koce-kocyk
koc-koce-kocyk



dom • dom

dym

dąb

deski

droga



dom

d-o-m

d-D

d-o-m

dom

dom

d-o-m

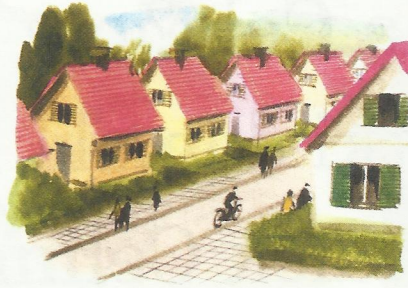
d-D

d-o-m

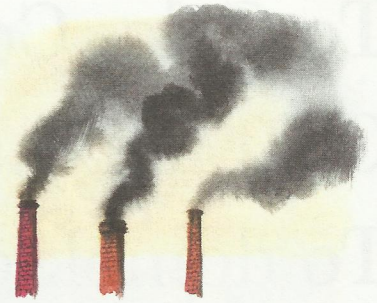
dom



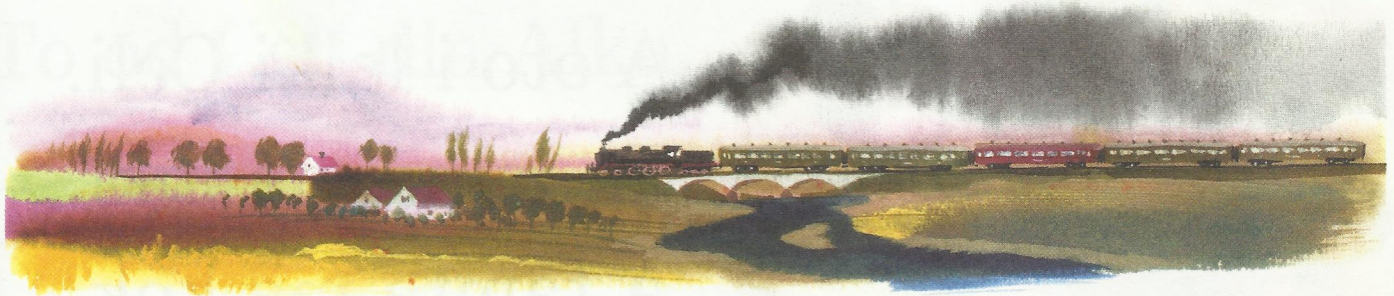
To dom.



To domy.



To dymy.



A tam daleko co tak dymi?

dom-domy-domek
dom-domy-domek

dym-dymy-dymek
dym-dymy-dymek

To Cela. Co ma Cela?
Cela ma malutki domek.
To domek dla lalek Celi.
Domek dla lalek od taty.



A oto i lalki Celi.
Ta lalka ma loki.
A tamta ma kok.
Taka moda u lalek.

moda-model
moda - model

da-dam-damy
da - dam - damy

To sad. Kto tu stoi?
To my – Cela i Lucek.
A co my tu mamy?
I co komu damy?

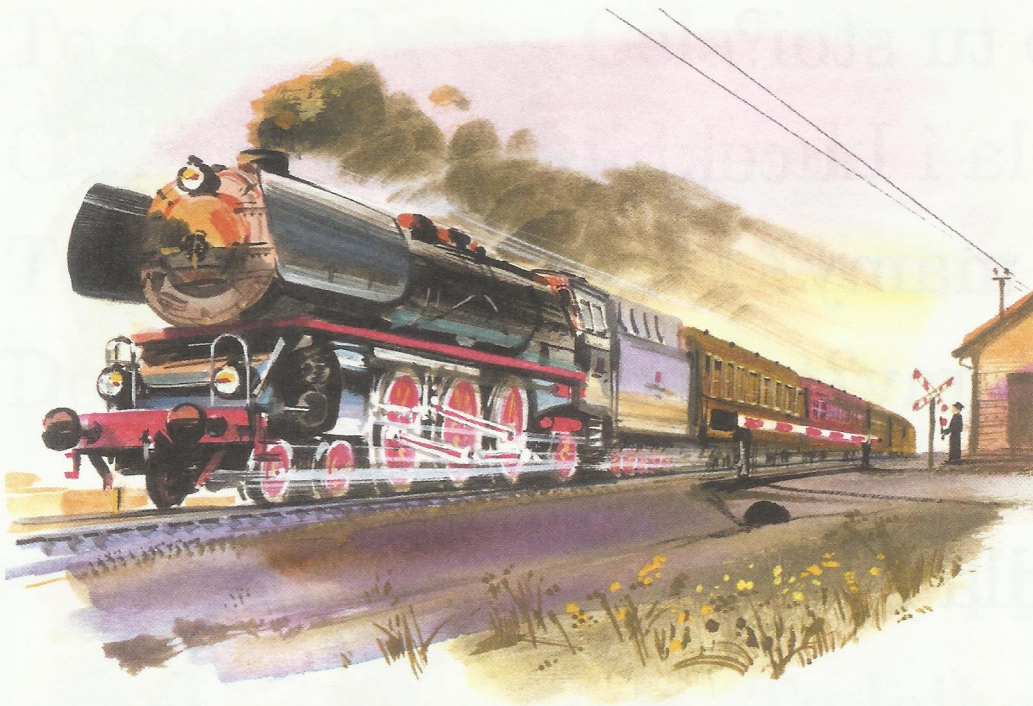


To od Celi dla Alka.
To od Lucka dla Oli.
A to tylko dla mamy.



dodam-dodamy
dodam – dodamy

oddam-oddamy
oddam – oddamy



kolej • kolej

jajko

jagody

jabłka

jeż



kolej

k-o-l-e-j

j-J

k-o-l-e-j

kolej

kolej

k-o-l-e-j

j-J

k-o-l-e-j

kolej

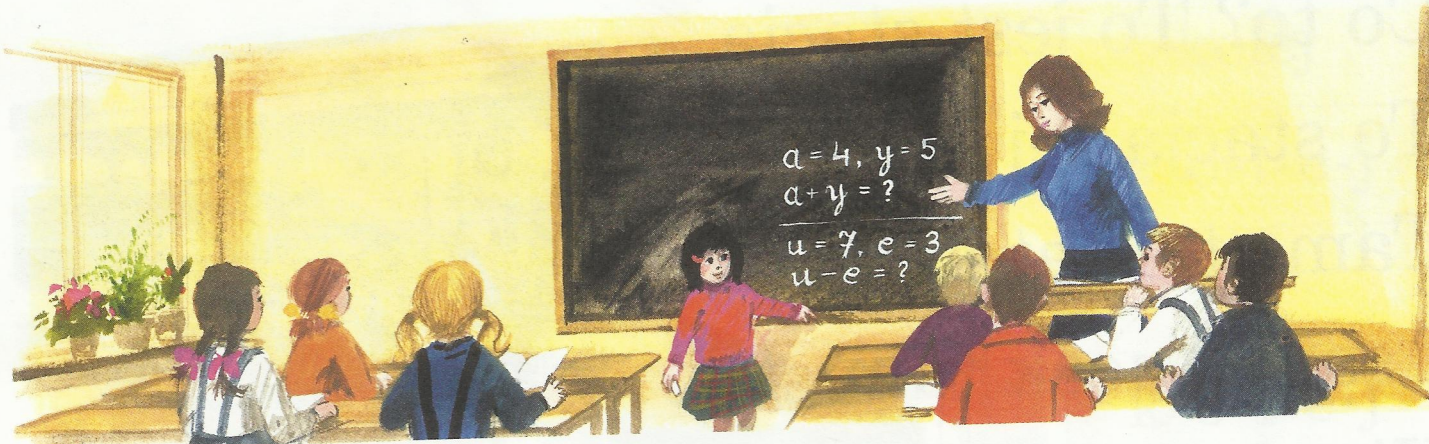
Co to? To jest stacja.
To stacja tej kolei.
Tam stoi tato Lucka.
I sam Lucek tam stoi.
Kim jest tato?



To jest stolik Lucka.
Lucek ma tam klej.
Co tym klejem klei?

kolej-kolejka
kolej - kolejka

klej-klei-klejem
klej - klei - klejem



To jest klasa Ali i Oli. Tu mamy lekcje. Jest lekcja matematyki.

a jest 4, y jest 5. To ile jest $a + y$?

u jest 7, e jest 4. To ile jest $u - e$?

Alu, dodaj 4 kulki i 5 kulek. Ile to?

lekcja-lekcje

lekcja - lekcje

dodaj-odejmij

dodaj - odejmij

To Cela i jej lalki.

– Oj, mamó, jak leje!

Oj, moje lalki i kotki.

Do domu! Do domu!



Jajko smakuje Oli.

Ale jak Ola je jajko?

– Oj, Olu! Oj, Olu!

Kto tak je jak ty!

jem-jemy

jem-jemy

leje-dolej

leje-dolej

jajko-jajka

jajko-jajka



To jagody. To jagody.

gumka

guziki

grabie

garnek



jagody

j-a-g-o-d-y

g-G

j-a-g-o-d-y

jagody

jagody

j-a-g-o-d-y

g-G

j-a-g-o-d-y

jagody

Mama gotuje mleko.
Dla kogo? – Dla Agatki.
Agatka je same jagody.
Mama doleje jej mleka.



– Mamo, a co dla kotka?
Tu stoi jego miska.
– I jemu damy mleka.
– Kici, kotku, do mleka.



jagoda-jagody
jagoda – jagody

kogo-jego-tego
kogo – jego – tego



To jest Olek, a to Gutek.
Gutek to jego kolega.
Olek ma tu kogutka.
A od kogo? – Od Gutka.

Tam dalej jest las.
Ale tam jest i lis.
Oj, kogutku, dalej
od lisa. Dalej,
kogutku, od lasu!



kolega-od kolegi
kolega – od kolegi

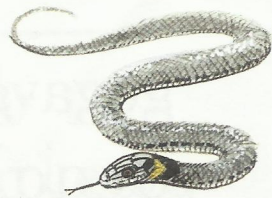
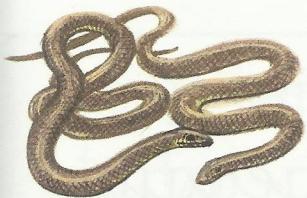
kogut-kogutek
kogut – kogutek



Gęsi i gąski.

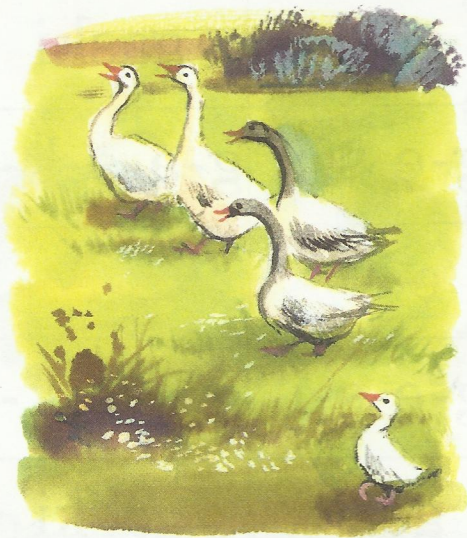
węże

wąż



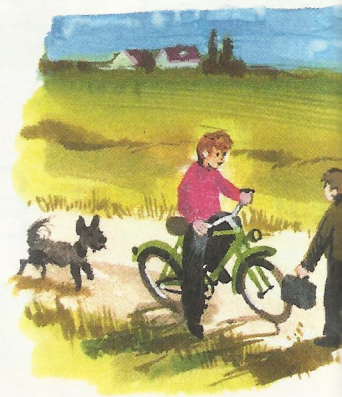
gęsi	gąski
g-ę-s-i	g-ą-s-k-i
ę-Ę	ą-Ą
g-ę-s-i	g-ą-s-k-i
gęsi	gąski

gesi	gąski
g-ę-s-i	g-ą-s-k-i
ę-Ę	ą-Ą
g-ę-s-i	g-ą-s-k-i
gesi	gąski



Idą gęsi i gąski. I gęgają
Idą od lasu do domu.
A tu gąska stoi sama.
Co jej jest? Tak kuleje!

- Dokąd to tędy, Lucku?
– Ja idę do mego domu.
Ale dokąd ty, Gutku, tędy?
– Ja tędy jadę do kolegi.



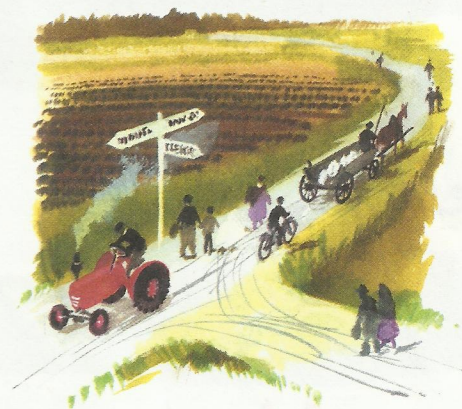
gąska-gąski
gąska – gąski

gęga-gęgają
gęga – gęgają



Auta jadą ulicą. Jak jadą, to ja stoję.
A oto auta stają. Jak stają, to ja idę.

Tędy idą i jadą do kolei.
I stąd idą i jadą do lasu.
Do kolei tylko 1 km.
A do lasu mamy 3 km.



tędy-tamtędy
tędy - tamtędy

stąd-stamtąd
stąd - stamtąd



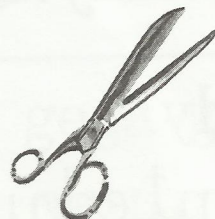
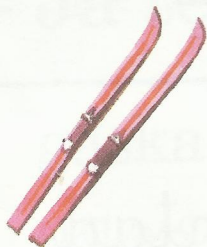
Jest noc. • Jest noc.

narty

nożyk

nuty

nożyczki



noc

n-o-c

n-N

n-o-c

noc

noc

n-o-c

n - N

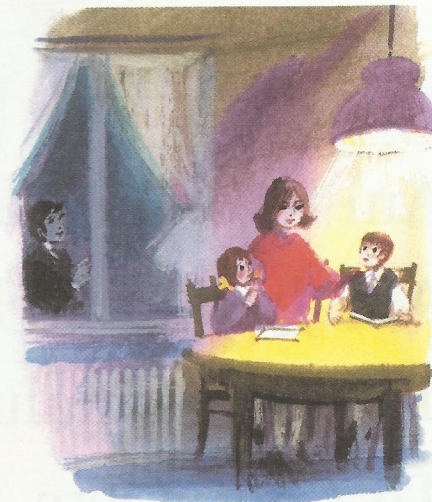
n-o-c

noc



Nocą lecą. Jada nocą. Ida nocą.

To Cela i Lucek, i mama.
Tato jest daleko od domu.
Smutno jest im samym.
Nagle – stuk-stuk – do okna.
– Kto tam nocą tak stuka?
– To on! To on! To tato!



noc-nocą

on-ona

oni-one

noc - nocą

on - ona

oni - one



To jest malutka Anulka.
Mama myje ją na noc.
Ale Anulka jest senna.
Mama utuli ją do snu.
– Luli-luli, moja malutka

Dla kogo taki domek?
Ani tu okna. Ani komina.
Ani dymu nad kominem.
Tu nocuje malutki Amik.
To Amik Olka. Jaki milutki!



sen-senny
50 sen - senny

okno-oknem
okno-oknem

komin-kominy
komin-komin



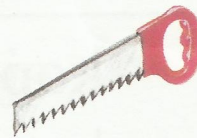
Na polu. • Na polu.

pająk

papuga

piłka

piła



pole

p-o-l-e

p-P

p-o-l-e

pole

pole

p-o-l-e

p-P

p-o-l-e

pole

Jak pusto jest na polu.
 Ani tu snopka, ani kopki.
 Tylko ptaki lecą nad polem.
 Te ptaki lecą na noc do lasu.



I to ptaki, ale inne ptaki
 Te ptaki są u nas latem
 Potem od nas odlatują.
 A po co i dokąd odlatują?

snop-snopek

kopa-kopka

ptak-ptaki

52 snop-snopek

kopa-kopka

ptak - ptaki

Na tym placu jest kiosk.

Tu stoi Ala. I Janek tu stoi.

Kupili pisemko i oglądają.

To Ala ogląda, to Janek.

– Alu, co to jest? – pyta Janek.

– Tu kot, tu ul, tu kule.



ek

J



ki



je.

Ala



3



.

Jas



lata



u.

plac-placyk

kupi-kupuje

pyta-spytaj

plac - placyk

kupi-kupuje

pyta-spytaj



Na tym placu jest kino.
Ala i mama idą do kina.
Nad kinem jest napis:
KINO POLONIA.
– Mamo, jak tu jasno!
Ile lamp tam pała.



One idą do kasy.
Ali tak pilno do kina.
A tam stoi kolejka.
To i one tam staną.

pismo-napis

pali-pala

pilno-pilny

54 pismo-napis

pali - pala

pilno-pilny



To park. • To park.

ryba

rak

rower

radio



park

p-a-r-k

r-R

p-a-r-k

park

park

p-a-r-k

r - R

p-a-r-k

park



Ala i Janek idą aleją po parku.
Jest listopad. Jaka to pora roku?
Listki opadają. Od rana pada.
Kapu-kap – kropla po kropli.
Jest mokro, a oni idą tą aleją.
Idą i mokną. Oj, dostaną kataru.
A po co tam idą? Co tam mają?



park-po parku

rano-ranek

katar-kataru

park-po parku

rano-ranek

katar-kataru

Janek i Ala mają katar.
Mama im daje krople do nosa.
Da im gorącego mleka i syropu.
A po co im daje termometr?
– Mamo, smutno nam samym.
Ani do parku. Ani na ulicę.
Ani na lekcje. Ani do kolegi.
Ale mają kredki i klocki. Rysują. Malują.
Oglądają pisemko. I radio gra im od rana.
A im jest nudno. – Oj, to tylko grymasy!



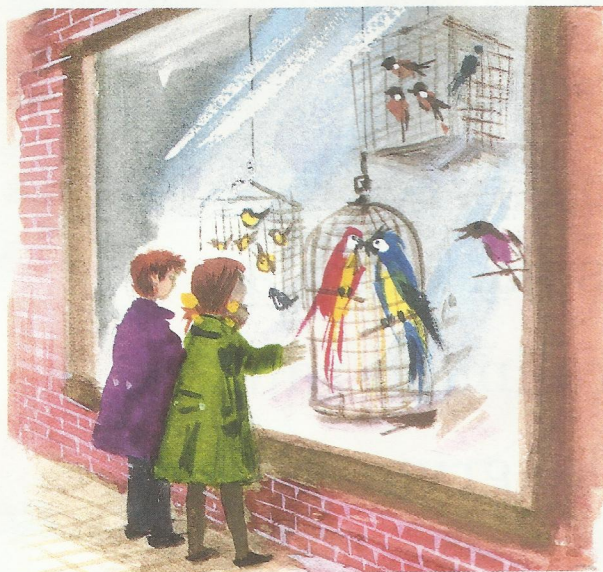
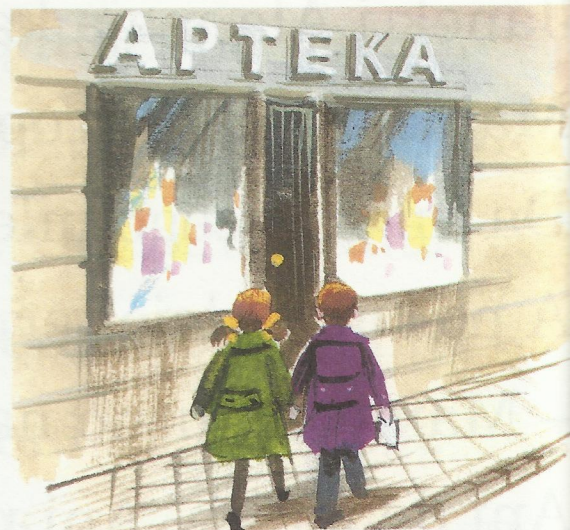
kropla-kropelka

kropla - kropelka

termos-termometr

termos - termometr

Cela i Lucek idą do apteki.
Oni idą po krople dla mamy.
Mają receptę na te krople.
To jest recepta od doktora.
Dostaną krople na receptę.

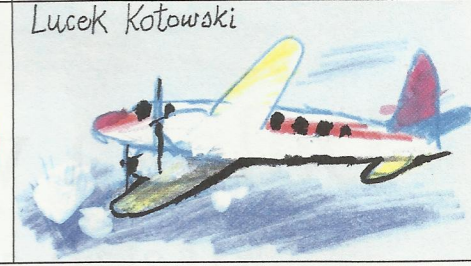
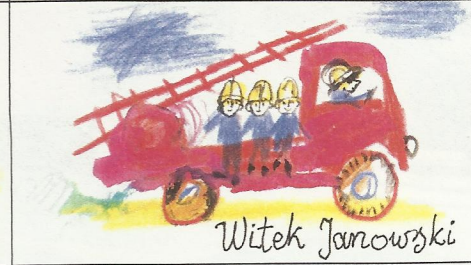
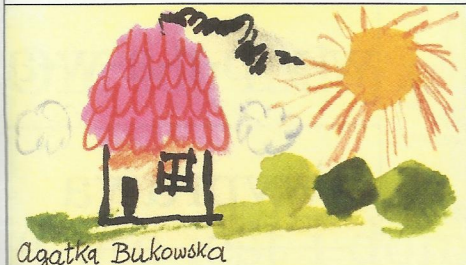
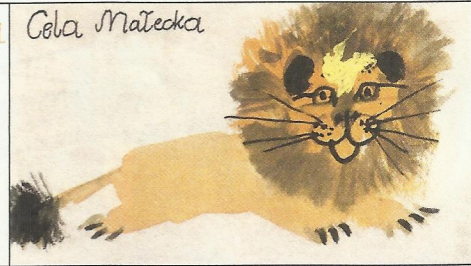
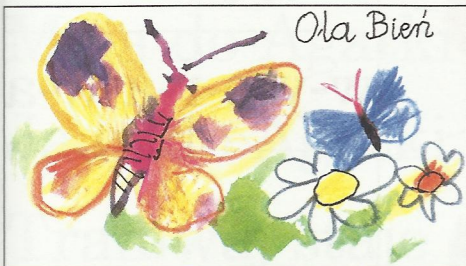


Jest na rynku taki sklep.
Tam są ptaki. Są kanarki.
Są papugi. Są i inne ptaki.
A co Lucek i Cela kupują?
Tylko proso dla kanarka.

recepta-na receptę
recepta-na receptę

kanarek-kanarki
kanarek-kanarki

Konkurs na rysunki



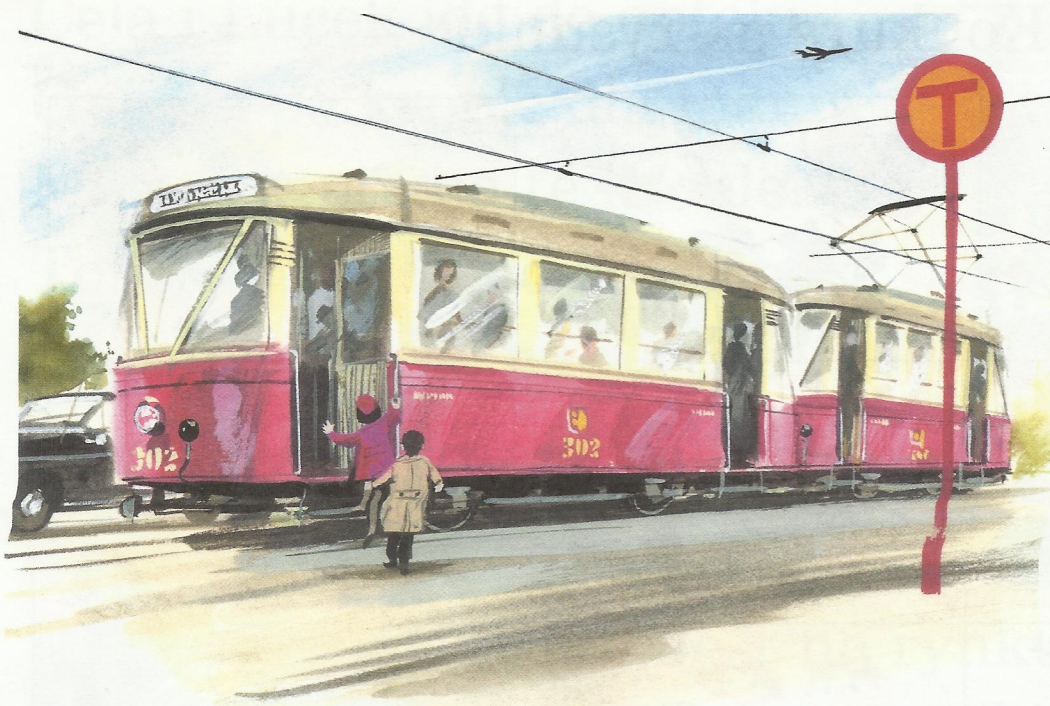
A to nagroda.



Komu ją damy?

konkurs-na konkurs
konkurs - na konkurs

rysuję-narysuj
rysuję-narysuj



Daleka wyprawa.

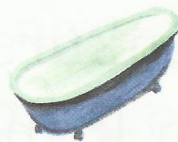
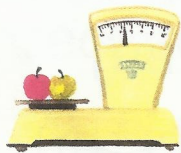
Daleka wyprawa.

waga

wazon

wozy

wanna



wyprawa

w-y-p-r-a-w-a

w-W

w-y-p-r-a-w-a

wyprawa

wyprawa

w-y-p-r-a-w-a

w - W

w-y-p-r-a-w-a

wyprawa

Ala i Janek jadą do Agatki.
Mają do Agatki daleką drogę.
Jadą do Agatki tramwajem.
Tramwaj staje tam – i wraca.
Oni idą dalej kilka minut.



A oto jest i domek Agatki.
To ten dom, co ma ganek.
Na ganku Agatka i jej Morus.
– Alu, Janku! Witamy was!
Nawet i Morus merda ogonem.



wracaj-wracajmy

wy-wam-do was

wracaj - wracajmy

wy-wam-do was



To my – Morus i Agatka.
Pracujemy we dwoje.
Ja mojej Agatce pomagam.



Agatka karmi kury i gąski.
Ja jej kur i gąsek doglądam.



Agatka myje swoją miskę.
I ja myję moją, jak mogę.



Tylko w nocy sam jestem.
Agatka w domu nocuje.
A ja jej domu pilnuję.

dwaj-dwoje

nocą-w nocy

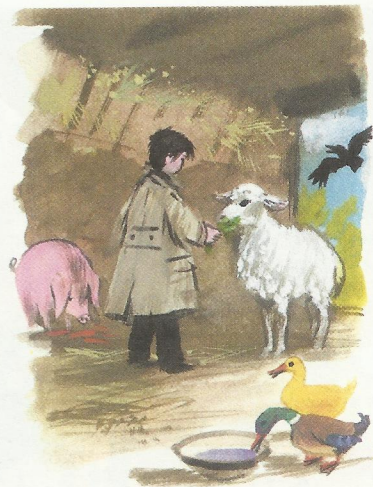
ogląda-dogląda

62 dwaj-dwoje

nocą-w nocy

ogląda-dogląda

– Mee-mee! Kto to? To owca.
Janek ją karmi. Jaka ona lękliwa!
A co stoi na lewo? – Kwiku-kwiku!
A co na prawo? – Kwa-kwa-kwa!



Co to? Tu Morus goni koguta.
Ratuj, Janku! Ratuj kogutka.
Morus go dogoni. Morus go udusi.
Ale Morus tylko tak udaje.
A mądry kogut myk na ganek.
Myk na ganek do Agatki.



owca-owce lewo-w lewo ganek-na ganku
owca-owce lewo-w lewo ganek-na ganku 63



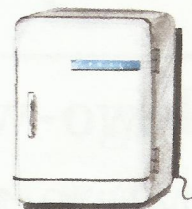
Sowa i sówka.

sówka

mrówki

makówka

lodówka



sówka

s-ó-w-k-a

ó-Ó

s-ó-w-k-a

sówka

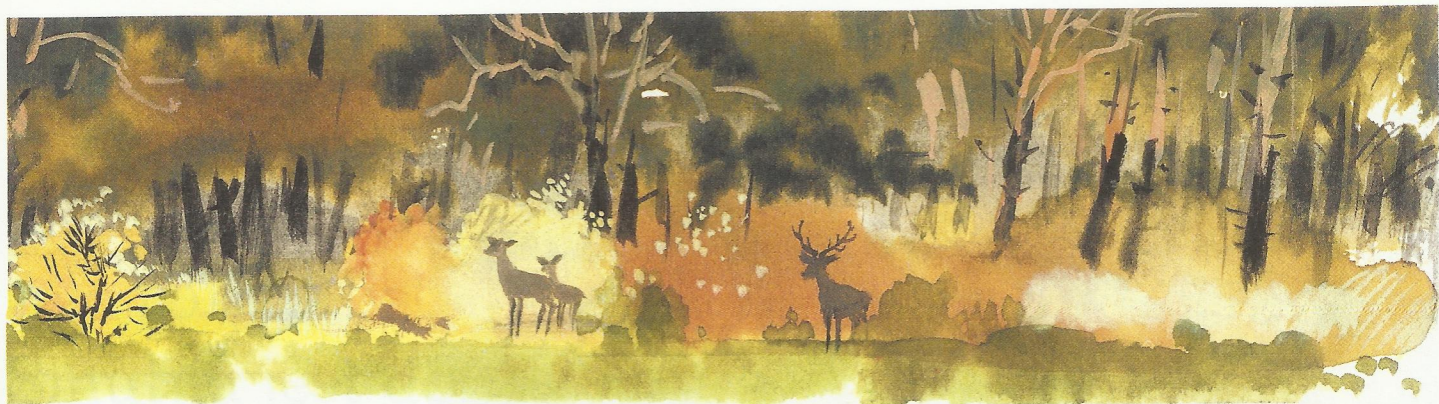
sówka

s-ó-w-k-a

ó-Ó

s-ó-w-k-a

sówka



Od domu Agatki jest prosta droga do lasu.
Do tego lasu jest daleko. To ogromny, stary las.
Tam jest mnóstwo ptaków: i wilgi, i kruki, i sowy.
W nocy sowy tam latają. Sowom jest widno w nocy.
Tam są sarny i lisy. Tam lisy mają swoje jamy.
Na skraju tego lasu rosną gęsto jagody i maliny.

1 sowa-5 sów

1 ptak-5 ptaków

jagody-jagód

1sowa-5 sów 1ptak-5 ptaków jagody-jagód



Koza i kózka.

Koza i kózka.

zegar



zajac



zapalki



zeszyt



koza

k-o-z-a

z-Z

k-o-z-a

koza

koza

k-o-z-a

z-Z

k-o-z-a

koza

Stoi tu koza u woza.
Zajada kapustę z woza.
A Morus goni zająca z pola.
I za co? Za listek kapusty?
Smutna jest dola zająca.



A tu kózka stoi u wózka.
Ta kózka jest malutka.
Tylko spogląda na kapustę.
Agatka da kózce mleka.
– Mee-mee – prosi kózka.



wozy-wóz

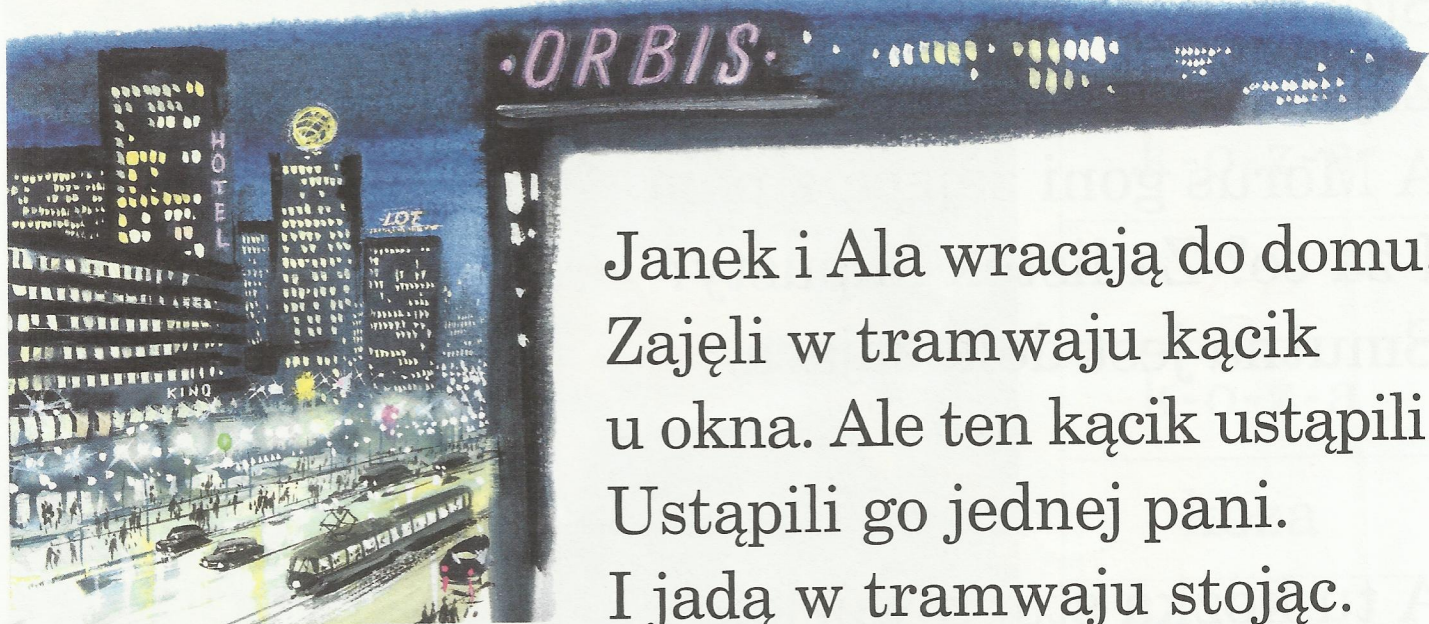
zjada-zajada

pole-z pola

wozy - wóz

zjada - zajada

pole - z pola



Janek i Ala wracają do domu.
Zajęli w tramwaju kącik
u okna. Ale ten kącik ustąpili.
Ustąpili go jednej pani.
I jadą w tramwaju stojąc.

Zapada prędko zmrok. Ale na ulicy jest widno.
Widno od lamp i neonów, które teraz zapalono.
Jankowi i Ali pora do domu. Oj, dawno pora!
Od Agatki z ogródka mają owoce dla mamy i taty.

mrok-zmrok

pali-zapala

kąt-z kąta

mrok - zmrok

pali - zapala

kąt - z kąta



Godło Polski.
GodłŃ Polski.

łódka



łyżwy



łóżko



łyżki



godłŃ

g-o-d-ł-o

ł-Ł

g-o-d-ł-o

godłŃ

godłŃ

g-o-d-ł-o

ł-Ł

g-o-d-ł-o

godłŃ



To godło całej Polski.
To jest praca Olka.
Całą lekcję pracował.
To rysował, to malował.
Ale ładne jest to godło!



A to godło stolicy Polski.
Długo Cela je rysowała.
Długo potem malowała.
Ale i to godło jest ładne.
Tym godłem jest Syrena.

cały-całe

ładny-ładne

długo-długopis

70 cały-całe

ładny-ładne

długo-długopis

Ala nakryła swój mały stolik
ładną serwetą. Postawiła na nim
całą miskę jagód i słodki placek.
Zaprosiła Agatkę, Celę i Lucka.
Wygląda oknem. Oni wnet nadejdą.



Agatka, Cela i Lucek idą do Ali.
– Oj, jak zimno – mówi Lucek.
Zimno w ręce. Zimno w nogi.
Morus skomli. Zmarzły mu łapy.
Ledwo łazi z zimna za Agatką.



mały-mało

słodki-słodko

miły-miło

mały-mało

słodki-słodko

miły-miło



To zoo. Kto z was zna zoo?
Co w zoo oglądamy?

małpy-małpki

lew-lwy

orły-orlęta

72 małpy - małpki

lew - lwy

orły - orlęta

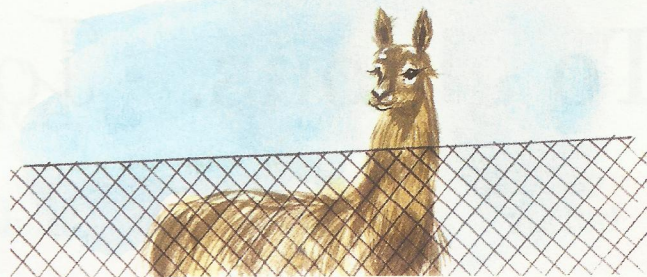
To są dwa tygrysy.
Jak ogromne koty.
A co za pazury mają!



A to rozmaite ptaki.
Są tu ptaki ogromne
i tak małe jak motylki.
I jak motylki kolorowe.



A tu lama stoi sama.
– Janku, prędko na lamę!
I jazda aleją po zoo.



pazury-pazurki

pazury – pazurki

tygrys-tygrysy

tygrys – tygrysy



globus

g-l-o-b-u-s

b-B

g-l-o-b-u-s

globus

globus

g-l-o-b-u-s

b - B

g-l-o-b-u-s

globus

To globus. • To globus.

baran

balon

buda

brama



Co to jest globus? Globus
to model ogromnej kuli. Tej kuli,
którą mamy pod nogami.

Ale mało tę kulę znamy, bo taka
ogromna jest ta kula.

A co nam globus pokazuje?
Pokazuje nam lądy i oceany.
Pokazuje góry i doliny.
I krajów granice. I stolice.
Tyle poznajemy z globusu!



glob-globus

glob - globus

bo-albo

bo - albo

balon-balony

balon - balony



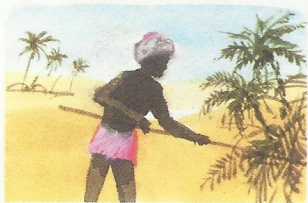
Rosną u nas dęby i buki.
Jodły i sosny. Lipy i graby.



A w kraju gorącym cyprysy,
palmy daktylowe i kokosowe.
I ogromne rosną baobaby.



Ale są i zimne kraje.
Tam tylko uboga trawka.
A lasy małe i skarłałe.



A jak są ubrani w kraju
gorącym i w zimnym?



dąb-dęby

baobab-baobaby

grab-graby

76 dąb - dęby

baobab - baobaby

grab - graby



Wody Bugu płyną i płyną. Nad nimi stoi stary buk.
Mówimy zwykle tak samo: i to Bug, i to buk.
Ale co innego jest Bug, a co innego jest buk.



Mówimy zwykle tak samo: stóg i stuk.
Ale co innego jest stóg, a co innego jest stuk.

Bug-na Bugu

buk-buki

stóg-stogi

Bug-na Bugu

buk-buki

stóg-stogi



To jodełka z lasu.
Rosła w dalekim gaiku.
Teraz stoi tu w kąciku.
Ale jaka ona jest inna!
Ile lampek na jodełce!
A ile na jodełce zabawek!
Ubrana jak na jaki bal.
Jak królewna z bajki.
Tak jodełkę Ala ustroiła.
Tyle zabawek zrobiła.

A ile podarków pod tą jodełką?! Dla kogo to?
Dla mamy i dla taty. I dla Ali, i dla Janka.

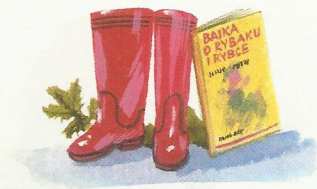
bal-na balu

bajka-bajki

bawi-zabawa

bal-na balu bajka-bajki bawi-zabawa

Ala dostała nowe botki.
I ładną bajkę z rysunkami.
To bajka o rybaku i rybce.



Janek dostał nowy berecik.
I obrazki z lotów w kosmos.
On woli te obrazki od bajek.



Mama dostała ładną torebkę.
Ala sama tę torebkę zrobiła.
Tato ma od Janka ładny kubek.



A to obrazek dla mamy i taty.
Ala malowała sama ten obrazek.
A Janek zrobił ładną ramkę.



buty-botki

ryba-rybka

obraz-obrazek

buty - botki

ryba - rybka

obraz - obrazek



To telefon. Halo?

fotel

huśtawka



telefon

halo

t-e-l-e-f-o-n

h-a-l-o

f-F

h-H

t-e-l-e-f-o-n

h-a-l-o

telefon

h-a-l-o

telefon

halo

tele-fon

h-a-l-o

f - F

h - H

tele-fon

h-a-l-o

telefon

halo

- Halo? Kto mówi? – pyta Fela.
- To ja, Hela! – Bo i Hela ma telefon.
- Co jest zadane na jutro? – pyta Hela.
- Tylko po 3 wyrazy na *f* i na *h* – mówi Fela.
- To pewno pójdę z mamą do kina na nowy film.

Na półce stoją słoiki. Co tam mamy?
 Tu kompoty. Tu borówki. Tu morele.
 A tam stoją słoiki z konfiturami.

- Mamo, daj nam konfiturek – prosi Ala.
- Ale to są konfitury na całą zimę.
- To daj nam tylko odrobinę na próbę.
 Tylko odrobinę teraz do herbaty!



konfitury-konfiturki

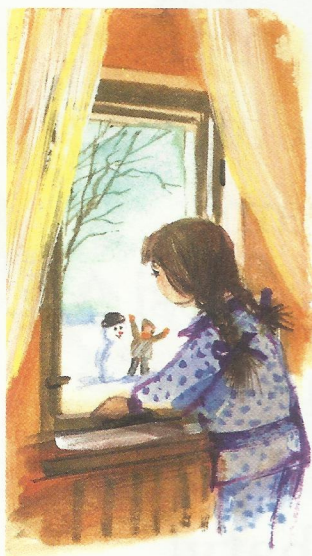
herbata-herbatka

konfitury-konfiturki

herbata-herbatka



Kto tu stoi koło okna Halinki?
To Stefek lepi tu bałwanka.
Ma nogi i tułów okrągły, i ręce.
Stefek nakłada mu garnek na głowę.
I cały bałwanek jest gotów.



Halinka jest w domu. Ma anginę.
Boli ją gardło. Boli ją głowa.
Mama w pracy. I tato w pracy.
Smutno tu jest jej samej.
Teraz spogląda na bałwanka
i zaraz jest Halince weselej.
Dobry kolega z tego Stefka!

Halina-Halinka

Stefan-Stefanek

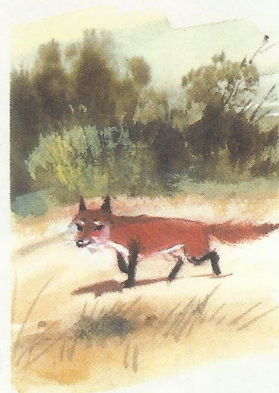
Halina - Halinka

Stefan - Stefanek

Kto ja jestem? Kto pozna?
Całe lato fikałam, hasałam,
ale i zapasy na zimę robiłam.
I mam na zimę nowe futerko.
– Ha-ha! Co mi robi zima zła?



A kto pozna, kto ja jestem?
I ja mam na zimę nowe futerko.
A po co mi zapasy na zimę?
Są zające w polu i kury w kurniku.
To są moje zapasy na zimę.



A ja bez futerka i bez zapasów...
Ja zapadnę w sen na całą zimę.



fika-fikała

hasa-hasala

futro-futerko

fika-fikała

hasa-hasala

futro-futerko



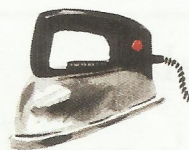
Skąd róże zimą?

żaba

żółw

żelazko

żarówka



róże

r-ó-ż-e

ż-Ż

r-ó-ż-e

róże

róże

r-ó-ż-e

ż-Ż

r-ó-ż-e

róże

Latem mamy róże w ogródku.
Stamtąd te róże zrywamy.
Ale skąd mamy róże zimą?
I róże, i bzy, i żółte żonkile?
Są tak ładne jak latem.
Jak je całą zimę hodujemy?



A co Ala hoduje zimą?
Ma na stoliku słoik z wodą.
W nim stoją różne gałązki.
Na każdej gałązce są pąki.
Ala ma i akwarium w pokoju.
W nim hoduje małe złote rybki.



róża-różowy

żółty-pożółkły

różne-różni

róża - różowy

żółty - pożółkły

różne - różni

Kto ma narty,
kto ma sanki,
ten na górkę
pod sam las.



Potem z górki na pazurki.
Tylko każdy po kolei –
coraz niżej na sam dół.
Potem znowu coraz wyżej –
aż na górkę pod sam las.
I tak w koło, i tak w koło.
Dalej żywo! Dalej zwawo!
Jak to zdrowo! Jak wesoło!

żywy-żywo

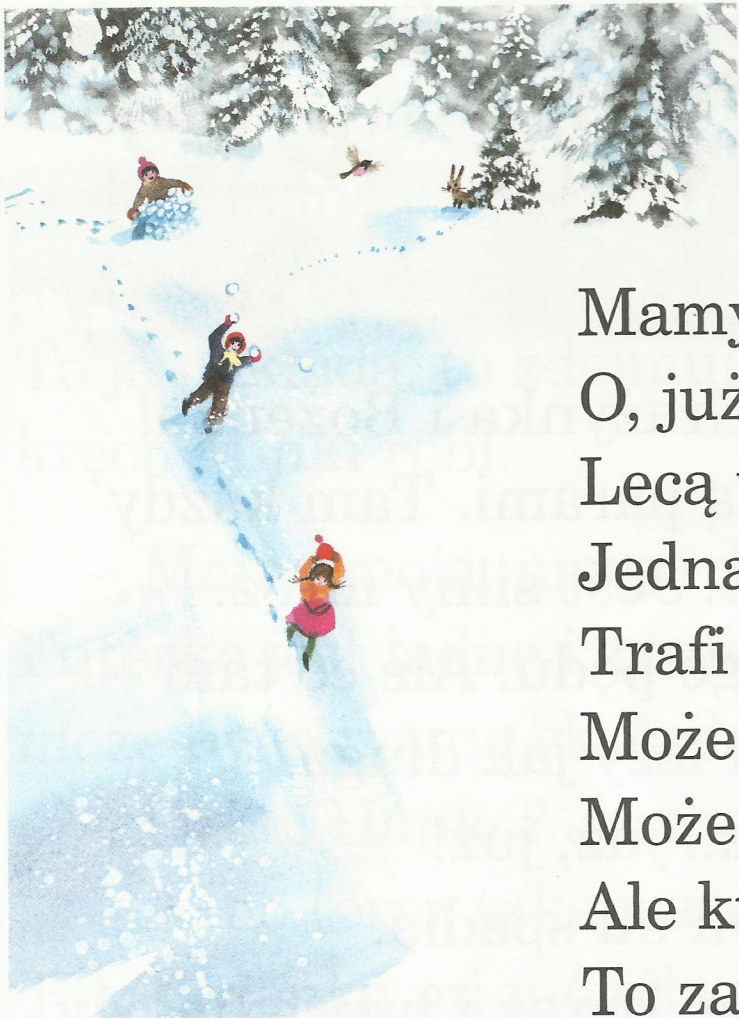
zwawy-zwawo

dół-doły

żywy-żywo

zwawy-zwawo

dół-doły



Kto bez sanek,
kto bez nart,
żywo do nas.

Mamy duży zapas kul.
O, już lecą w różne strony.
Lecą w lewo. Lecą w prawo.
Jedna niżej. Druga wyżej.
Trafi w nogę. Trafi w głowę.
Może nawet trafi w nos.
Może nawet to zaboli.
Ale kto by na to zważał!
To zabawa. Taki los.

duży-duża-dużo

może-można-możemy

duży-duża-dużo

może-można-możemy



O, ile tu nas. Nawet Grażynka i Bożenka!
Każdy ma łyżwy. Tu jadą parami. Tam każdy
osobno. A tu zrobili koło. Jest silny mróz.
A im aż gorąco od samego pędu. Ale co tam
z Grażynką? Nagle bęc i leży jak długa.

– Co ci? Pomożemy ci... już, już!

– Nic, nic! Tylko łyżwa mi spadła.

Grażynka sama wstaje. Zaraz i łyżwę nałoży.

łyżwa-łyżwy

nakłada-nałoż

leży-leże

88 łyżwa-łyżwy nakłada-nałoż leży-leże

Mama kupiła futerko dla Hanki.
Mama rada, że to futerko kupiła.
Jest ładne i zgrabne, w sam raz!
Teraz Hanka ogląda to futerko.
To je nakłada, to zdejmuje, głową
kręci. Minki robi.

– Mamo moja, mamo droga!
Futerko jest ładne i zgrabne, ale
może by je mama skróciła.

– Po co, Hanko? Jest w sam raz!

– A, bo teraz taka jest moda.

Tak Bożenka mi mówiła.



że-żeby-ażeby

że - żeby - ażeby

Bożena-Bożenka

Bożena-Bożenka



Janek i Ala myją się na noc.
 Oni już od dawna myją się sami.
 A mała Zosia nie myje się sama.
 Małą Zosię umyje na noc mamusia.
 Już niesie dla niej mydło i gąbkę.

się
 si-ę

Zosia
 Z-o-si-a

nie
 ni-e

niesie
 ni-e-si-e

mamusia
 m-a-m-u-si-a

A kto to jest ta Zosia?
Zosia to siostra Janka i Ali.
Zosia ma niecałe 3 lata.
Mamusia myje Zosię na noc.
A Zosia prosi mamusię:
– Nie myj mnie, mamusiu.
Ja siama. Ja siama! Siama!
– Oj, ty Zosiu-samosiu –
żartuje z niej mamusia.



A co tu leży na stoliku?
Kto zgadnie? Tym się ząbki
myje ładnie. Ale Zosia niby
taka samosia, a sama ząbków
nie umyje. I prosi mamusię.
– Mamusiu, pomóż mi.

– To my, kotki,
Pusio i Musio.
A nas kto myje?
My same, łapkami.



siostra-siostry • dla niej-dla mnie • sama-samosia



Biorę mydło. Wodę gorącą biorę.
 I pięknie sobie bieliznę piorę.
 Pieni się, bieli mydlana piana.
 I już bielizna pięknie uprana.
 O, jaka teraz biała bielizna cała.

biorę
 bi-o-r-ę

pięknie
 pi-ę-k-ni-e

sobie
 s-o-bi-e

pieni
 pi-e-n-i

bieli
 bi-e-l-i



Mama kąpie Zosię w wannie. Myje jej główkę mydłem.

Tak jej główkę mydli, że cała jest aż biała od piany.

A co robi Zosia? Zosia kąpie obie swoje lalki.

I polewa wodą swojego ulubionego gumowego kotka.

Zosia już w wannie nuci mu piosenkę na noc. A jaką?

– Wlazł kotek na płotek i mruga.

Piękna to piosenka, niedługa.

kąpie-kąpiel

•

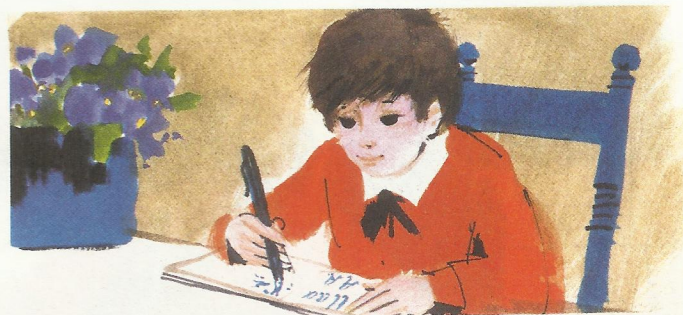
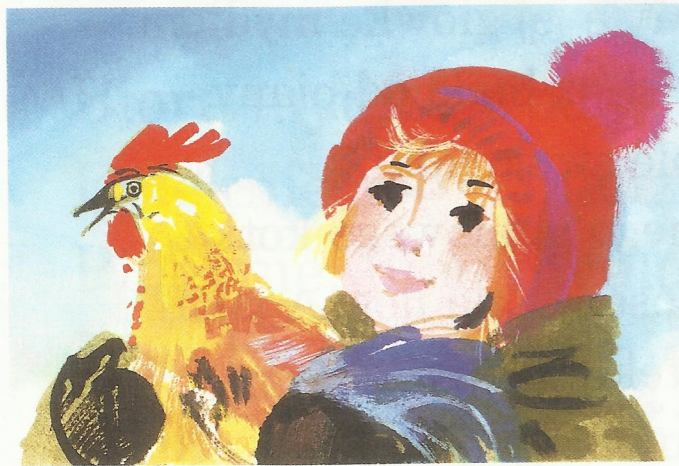
piana-pianka

•

biały-białko

Marysia ma małego kogutka.
Jej kogutek ma piękne pióra
i ładnie pieje. Tylko bieda,
że on pieje ledwo dnieje.

Nie piej, kurku, nie piej.
Usypiam Marysię.
Krótka była nocka.
Nie wyspała mi się.

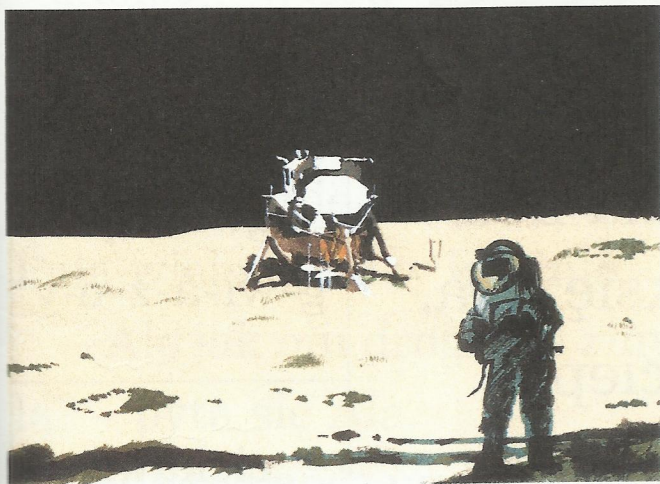
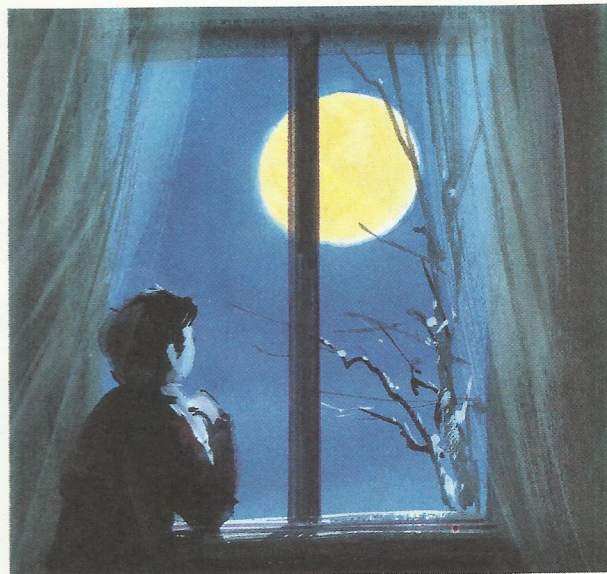


Piotrek kupił pióro sobie.
Ale biedę ma z tym piórem.
Bo mu pióro papier skrobie.

– Co ja zrobię, co ja zrobię?
Już ja piątki nie dostanę,
bo okropnie nabazgrane.

Nabazgrane nie jak piórem,
ale jak kura pazurem.

Janek stoi sam w oknie
i na księżyc spogląda.
Niedawno był nów księżyca.
Wyglądał wtedy jak rożek.
A teraz tak jak złota kula.
To jest pełnia księżyca.
Co jest z tym księżycem?
Ten sam, a coraz inny.



Na Księżycu byli kosmonauci.
Mówią, że tam są same skały,
że nic na Księżycu nie żyje.
Nie ma tam nawet trawki.
Jest to zupełna pustynia.
A dla nas z daleka taki ładny!

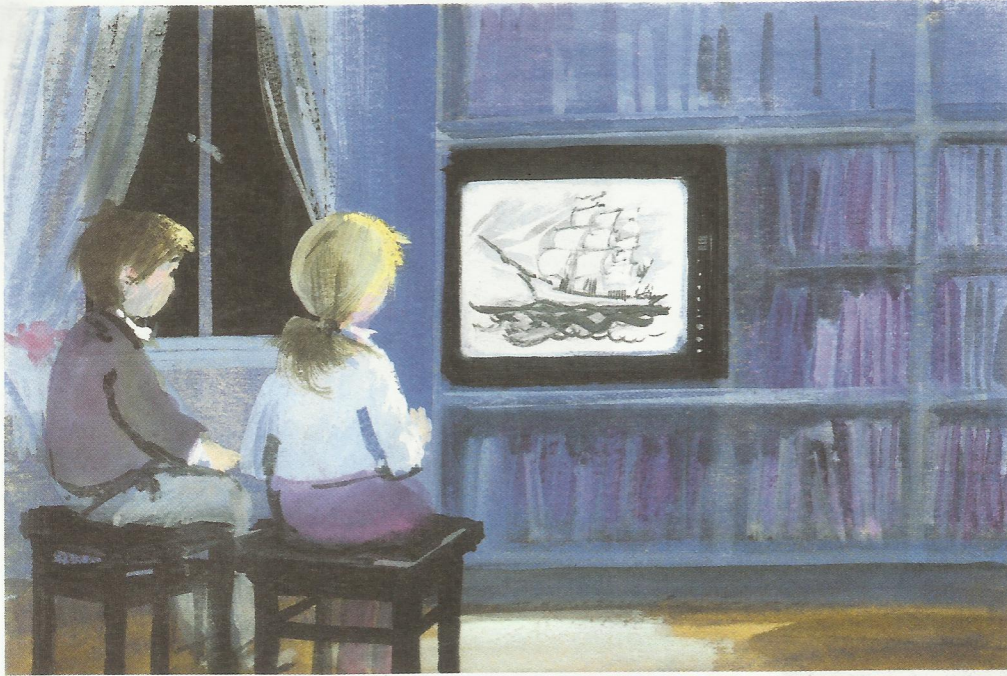
pełny-pełnia



pusty-pustynia



ładny-ładnie



Tam za oknem wieje zimny wiatr.
 Tam za oknem jest ciemna noc.
 Ani jednej gwiazdy, ani księżyca.
 A w pokoju jest widno i ciepło.
 Oglądamy program telewizyjny.

wiatr
 wi-a-t-r

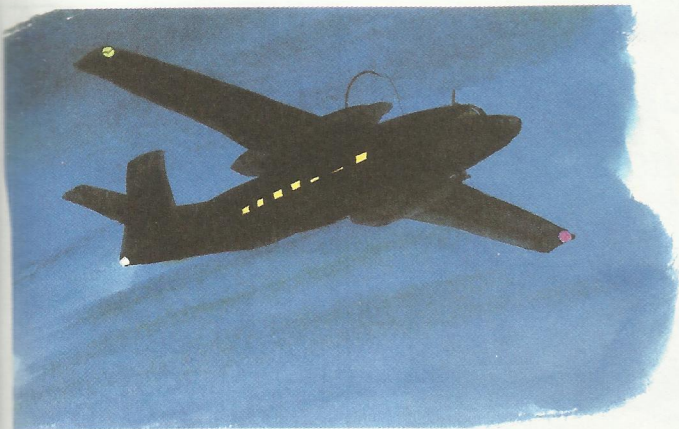
wieje
 wi-e-j-e

ciemna
 ci-e-m-n-a

gwiazdy
 g-wi-a-z-d-y

ciekawe
 ci-e-k-a-w-e

gwiazda-gwiazdy • ciepło-ciepły



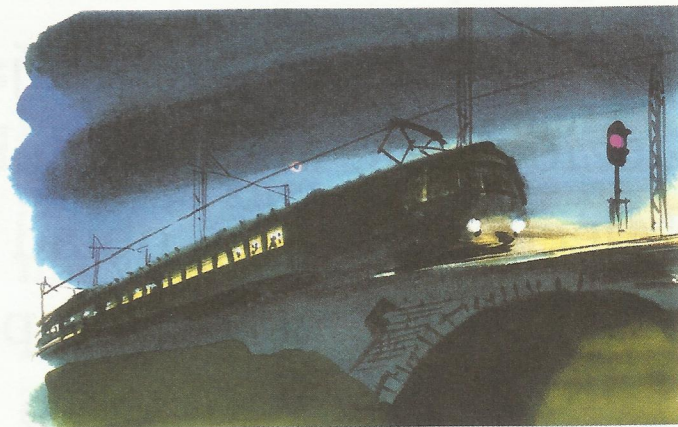
I w taką noc ciemną lecą samoloty. Wiozą wielu pasażerów. Wiozą także różne towary. W każdym samolocie są piloci. Oni nie boją się nocy. Palą wiele lamp w kabinie.

– Ale jak oni drogi nie zmylą? – pyta się Ala.

Jadą też nocą pociągi. Stają

tylko na krótko na stacji. Jedni podróżni wysiadają. Inni wsiadają. I pociąg gna prędko dalej.

Jadą drogami auta i autobusy. Ale jadą ostrożnie, z uwagą. Bo łatwo jest nocą o wypadek.



wiozę-wiozą • ciemno-ciemny • powie-opowie



Józio i Miecio pomagają mamie.
 Józio miele mięso na obiad.
 Miecio obiera na obiad ziemniaki.
 A Kizia-Mizia nic nie pomaga.
 Tylko – miau – prosi o mięsko.

Józio
 J-ó-zi-o

Miecio
 Mi-e-ci-o

miele
 mi-e-l-e

mięso
 mi-ę-s-o

Mizia
 M-i-zi-a

A jak Agatka pomaga mamie?
Karmi z mamą kurki w kurniku.
Sypie kurkom ziarno na ziemię.
Całą miarkę już wysypała.
Nic więcej kurki nie dostają.
Na próżno – ko-ko-ko – wołają.



Nawet mała Zosia pomaga mamie, jak umie. Podlewa kwiatki na oknie. Pamięta o swoim kanarku. Zmienia mu wodę. Daje mu siemię. Karmi kotka. Jak na małą Zosię tej roboty aż za wiele.

ziarno-ziarnko • miara-miarka • umie-umiem



Zosia nawleka dla babci igiełkę.
Babci trudno nawlec cienką igiełkę.
A babcia ceruje sukienkę Zosi.
To kotek podarł tę sukienkę.
Pazurkiem ostrym jak igiełka.

igiełka
i-gi-e-ł-k-a

takie
t-a-ki-e

cienkie
ci-e-n-ki-e

sukienka
s-u-ki-e-n-k-a

ciastko
ci-a-s-t-k-o

W cukierni

Ala z Jankiem są w cukierni. Ile tu ciastek! Ile cukierków! A ile tam rurek z kremem. Janek wybrał dla siebie ciastko z makiem. Było ono wyborne. Zjadł to ciastko ze smakiem. Ala wybrała rurkę z kremem. I to ciastko było doskonałe. Tylko z kremem nie udało się Ali. Ledwo ugryzła rurkę z jednej strony, a tu z drugiej strony krem wypadł.

Cały krem spadł na jej sukienkę. Ala nawet prędko



krem z sukienki wytarła. Ale plamka została. Żal Ali było i sukienki, i kremu.

cukier-cukierek • mak-z makiem • druga-drugiej



Jaś i Staś bawią się w parku.
 Można tu gonić się i grać w klasy.
 Można w stawku karmić małe rybki.
 Można się też huśtać na huśtawce.
 A kto ma dość zabawy, siada na ławce.

Staś

S-t-a-ś

ś-Ś

grać

g-r-a-ć

ć-Ć

dość

d-o-ś-ć

ś-Ś • ć-Ć

huśtać

h-u-ś-t-a-ć

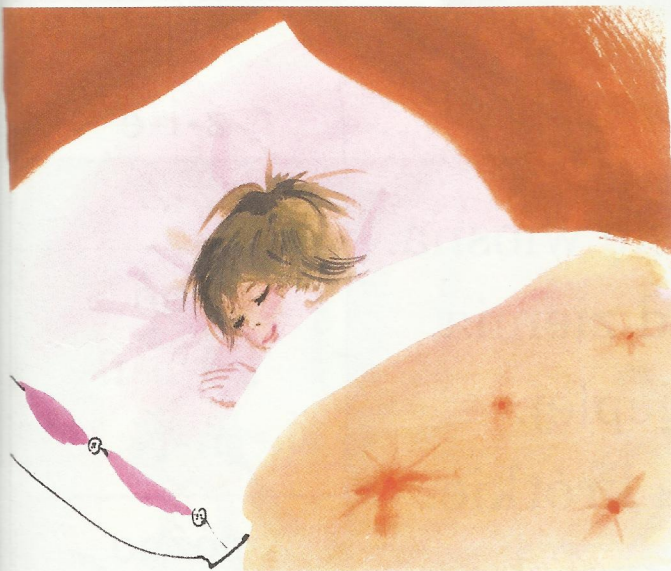
ś-Ś • ć-Ć

liść

l-i-ś-ć

ś-Ś • ć-Ć

Już Janek wstał i Ala wstała.
Zośka śpi. Co jej się stało?
Pewno coś się małej Zośce śni.
Musi jej się śnić coś wesołego.
Bo się Zośka we śnie śmieje.
Może jej się teraz wiosna śni?



Pod okienkiem śpiącej Zośki
wróbelki wołają – ćwir-ćwir.
Dość już, mała Zośko, spać!
Pora ci już, Zośko, wstać!
Daj nam, Zośko, pic i jeść.
Jest tu nas wróbelków pięć.

śni się-we śnie • pięć-pięciu • nieść-nieście



Mroźna zima minęła. Zbliża się wiosna.
 Słońce świeci coraz wyżej nad ziemią.
 Z każdym dniem jest coraz cieplej.
 Widno jest do późna. Noce są krótkie.
 I nam jest już teraz raźniej i weselej.

mroźno-mrozik • późno-później • koń-konik

mroźna
 m-r-o-ź-n-a
 ź-Ź

słońce
 s-ł-o-ń-c-e
 ń-Ń

źle
 ź-l-e
 ź-Ź

słoń
 s-ł-o-ń
 ń-Ń

późno
 p-ó-ź-n-o
 ź-Ź

Do okienka małej Brońci już zagląda ranne słońce. Promień słońca z okna pada wprost na buzię Brońci. Jest już późno. Wstań już, Brońciu. Ale Brońcia śpi. Późno spać się położyła. Bo za długo się bawiła.



Kto to taki? – Pani woźna. Ojej, jaka mina groźna. Sień zamiotła i spogląda, kto to się na lekcje spóźnia. W kącie sieni Brońcia stoi. Tak się groźnej woźnej boi. Ale dobra pani woźna wcale nie jest taka groźna.





To nasza szkoła. Tu się uczymy.
 Jesteśmy dopiero w pierwszej klasie.
 Ale uczymy się już czytać i pisać.
 Uczymy się liczyć i śpiewać, i malować.
 Uczymy się też wierszyków na pamięć.

szkoła-szkółka • uczyć-uczeń • wiersz-wierszyk

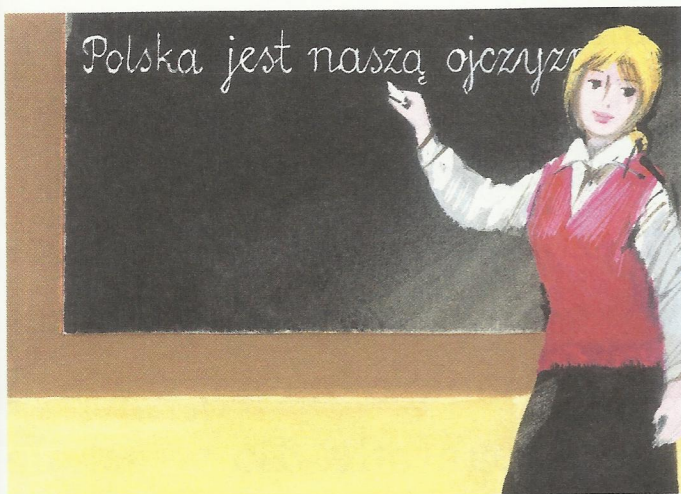
szkoła
 sz-k-o-ł-a
 sz-Sz

uczy
 u-cz-y
 cz-Cz

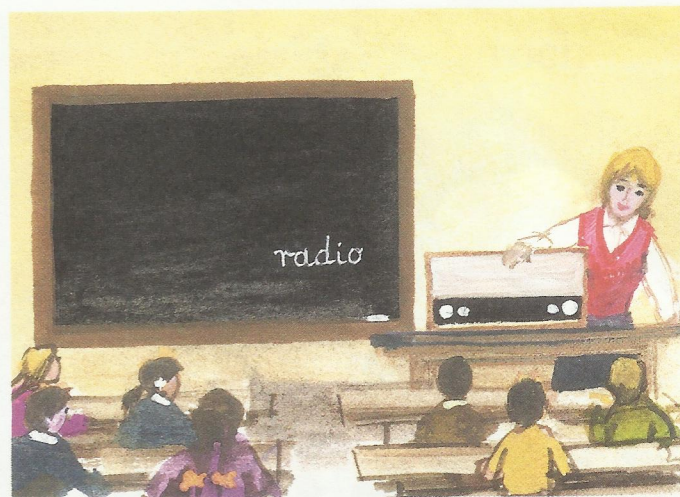
nasza
 n-a-sz-a
 sz-Sz

czyta
 cz-y-t-a
 cz-Cz

deszcz
 d-e-sz-cz
 szcz-Szcz



Mamy lekcję na **sz** i **cz**.
Pani pisze na tablicy, a my
zapisujemy do zeszytów:
Polska jest naszą ojczyzną.
Warszawa jest naszą stolicą.
A nasz hymn narodowy –
„Jeszcze Polska nie zginęła”.
Wszyscy ten hymn znamy.



Radio uczy nas śpiewu.
– Halo, halo! Halo, halo!
Nadajemy lekcję śpiewu
dla uczniów pierwszej klasy:
Płynie Wisła płynie
po polskiej krainie.
Zobaczyła Kraków,
pewno go nie minie.



Od rana pada deszcz ze śniegiem. A Janek i Ala muszą iść do szkoły. Nie mogą czekać, aż deszcz ustanie. Ale oni się deszczu nic a nic nie boją. Oni mają ogromny parasol od deszczu. Zmieszczą się pod

nim we dwoje. W szkole Janek i Ala wytrą buciki w sieni. Potem pójdą do szatni. W szatni są wieszaki. Tu powieszą swoje okrycia. Tu zostawią mokre buciki, a włożą czyste pantofle. Bo w szkole musi być czysto!





Stach i Zochna karmią gołębie.
 Sypią im groch i okruchy chleba.
 Gołąbki zaraz sfruwają z dachu.
 Wcale się Stacha i Zochny nie boją.
 Chętnie te okruchy i groch zjadają.

Zocha-Zochna • chleb-chlebek

groch

g-r-o-ch

ch-Ch

okruchy

o-k-r-u-ch-y

ch-Ch

Stach

S-t-a-ch

ch-Ch

chleb

ch-l-e-b

ch-Ch

strach

s-t-r-a-ch

ch-Ch

Mama w kuchni coś gotuje.

– Co tu tak pachnie? – pyta Stach.

– Poznaj, Stachu, po zapachu.

– Może kapusta? – mówi Stach.

– Och, to groch – woła Zochna.

– Mama grochówkę gotuje.



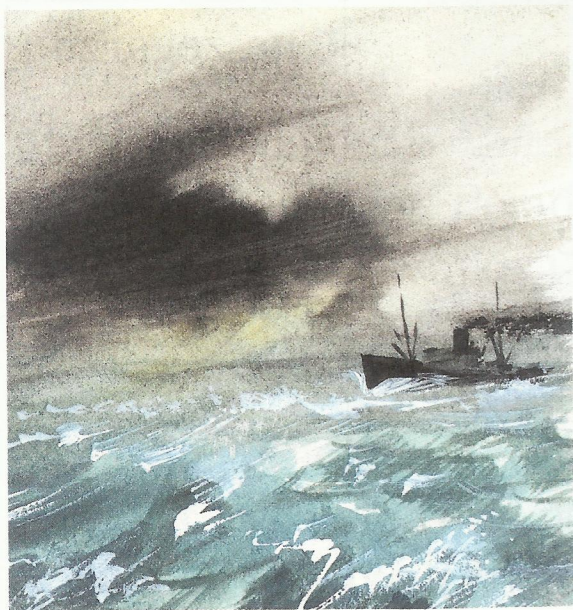
– Ach, Stachu – mówi Zochna – ja się boję. Ktoś tam w ogródku na zagonkach stoi.

– Nie bój się, Zochno – mówi na to Stach. – Tam stoi tylko na wróbelki strach.

– Oj, ten strach, ten strach, mój Stachu, nie wróbelkom, ale mnie narobił strachu.



– Hu-hu – wiatr wiosenny
w polu dmucha. Nagle moc-
niej dmuchnął. Zochnie
chustkę z głowy zdmuchnął.
Ale Stach to zuch, nie gapa.
Zaraz chustkę Zochny złapał.



W dolinach bywają duże wichury.
Trudno wtedy ustać na nogach.
Większe są w górach wiatry halne.
Nieraz takie wiatry łamią całe lasy.
A najgorsze są na oceanach tajfuny.
Tajfuny groźne dla statków i lądów.



Tu jest tor. Pociąg stoi na torze.
 To dworzec. Na dworcu wisi zegar.
 Zbliża się godzina ósma na zegarze.
 – Odjazd! – wołają z megafonu.
 – Wsiadajmy prędko! Ostatnia chwila.

na torze
 t-o-rz-e
 rz-Rz

na murze
 m-u-rz-e
 rz-Rz

na zegarze
 z-e-g-a-rz-e
 rz-Rz

na górze
 g-ó-rz-e
 rz-Rz

dworzec
 d-w-o-rz-e-c
 rz-Rz

dwór-na dworze • zegar-na zegarze



Ala się ubiera. Zaraz Zosię ubierze i pójdą z mamą na dworzec kolejowy. Pojadą koleją na wieś do wujka i cioci. A Janek z tatą pojadą tam na rowerach.

– Wuj już orze – mówi Janek do taty. – Może mi pozwolili jechać na traktorze?

Pod lasem jest pagórek. Stach i Zochna mówią, że to góra. Stanęli na tej górze i grzeją się w słońcu. Nagle z lasu wyszła chmura.

– Zobacz, Stachu, jak się chmurzy. Ja się boję burzy. – I na samą myśl o burzy uciekają, aż się kurzy.



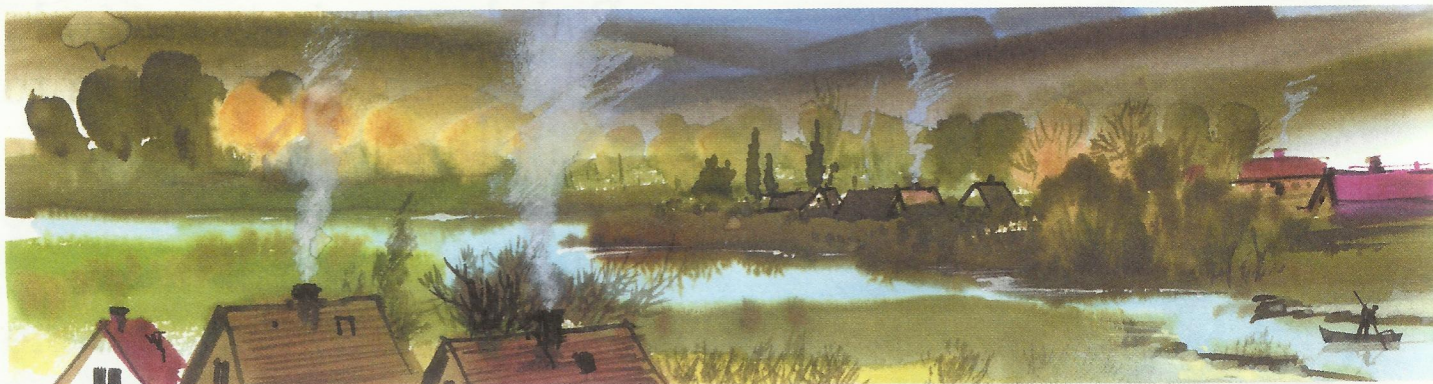
orka-orze



góra-na górze



chmura-chmurzy się



Rzeczka

Płynie, wije się rzeczka,
Jak błyszcząca wstążeczka.
Tu się srebrzy, tam ginie,
A tam znowu wypłynie.
Woda w rzeczce przejrzysta,
Zimna, bystra i czysta,

Biegąc mruczy i szumi,
Ale kto ją zrozumie?
Tylko kamień i ryba
Znają mowę tę chyba,
Ale one, jak wicie,
Znane milczki na świecie.

Julian Tuwim

Przez naszą wieś płynie mała rzeczka. Ta rzeczka wpada do dużej rzeki. A ta duża rzeka wpada do morza.

To morze. Nasze morze Bałtyk. Jak się teraz burzy, jak szumi.
Ogromne fale biją o brzegi. Chmurzy się i wicher dmie.
Już za chwilę może być burza. A burza na morzu bywa groźna.
Na brzegu morza stoją rybacy. Wrócili z połowu przed burzą.
Teraz tu czyszczą swoje sieci. Jeden kuter został na morzu.
Zbliża się. Już go dobrze widać. I on ucieknie przed burzą.



burza-burzy się • chmura-chmurzy się • brzeg-wybrzeże

Morskie pogotowie ratunkowe

Na morskiej stacji ratunkowej dyżurni czuwają przy radiotelefonie cały dzień i całą noc. Na razie cisza. Nagle alarm. Rozlega się głos.

– Czy stacja ratunkowa SPA? Czy SPA? Tu kuter rybacki WŁAD wzywa pomocy. Czy słyszycie nas? Wyślijcie natychmiast pomoc. Nie możemy sterować. Popsuły się przyrządy. Jesteśmy w niebezpieczeństwie.

– Tu stacja SPA. Czy kuter WŁAD? Słyszemy was. Rozumiemy. Już wysyłamy wam

na pomoc statek ratunkowy R3.

– Tu statek R3. Czy kuter WŁAD? Słyszemy już was, ale nie widzimy. Ciemna noc. Zapalcie raketę.

Uważajcie, zbliżamy się. Rzucimy wam rzutkę.

Już są uratowani. Ale rzutka zraniła kogoś z załogi.

– Czy stacja SPA? Tu statek R3. Meldujemy: WŁAD uratowany. Kierujemy się na Gdynię. Mamy rannego. Zamówcie w Gdyni karetkę pogotowia.



Nasz dzwonek już dzwonił na pauzę.
 Dzieci siedzą w stołówce i jedzą.
 Jeden tylko Tadzio usiadł i nie je.
 Zgubił swoje smaczne śniadanie.
 Ale to nic. Koledzy się z nim podzielią.

jedzą-zjedz • droga-w drodze • kolega-koledzy

dzwon
 dz-w-o-n
 dz-Dz

jedzą
 j-e-dz-ą
 dz-Dz

dzban
 dz-b-a-n
 dz-Dz

siedzą
 si-e-dz-ą
 dz-Dz

koledzy
 k-o-l-e-dz-y
 dz-Dz



Widzicie tę drogę? To jest nasza droga do szkoły. Co dzień tą drogą idziemy i tą drogą wracamy.

Droga do naszej szkoły wysadzana jest drzewkami. To drzewka owocowe.

Dzieci same te drzewka sadziły. Ludzie teraz pytają, kto te drzewka zasadził. Każdy się dziwi, jak na tej drodze jest ładnie. Niedługo na wiosnę wszystkie te drzewka zakwitną.

W parku nad sadzawką

Edzio i Władzio, Jadzia i Magdzia idą do parku. Przy wejściu widzą napis: Nie śmiecić! Nie zrywać kwiatów! Nie deptać trawników!

– Pewno, że nikt nie będzie śmiecić – mówią dzieci

i wchodzą do parku. W parku jest sadzawka. Po sadzawce pływają łabędzie. – Ojej – dziwi się Jadzia – jakie to dziwne gęsi. Jadzia nigdy jeszcze nie widziała łabędzi. Przygląda się im, jak lekko pływają po wodzie.



widzę-widzą • wchodzę-wchodzą • będzie-będziemy



W porcie stoi ogromny statek.
 Dźwigi ładują na statek różne towary.
 I ludzie wchodzą powoli na statek.
 Syreny gwizdzą. – Idźmy prędzej!
 Statek już odpływa. – Do widzenia!

dźwigi
 dź-w-i-g-i
 dź-Dź

gwizdże
 g-w-i-ż-dź-e
 dź-Dź

idźmy
 i-dź-m-y
 dź-Dź

wejdz
 w-e-j-dź
 dź-Dź

dźdźysto
 dź-dź-y-s-t-o
 dźdź-Dźdź

Na wycieczce

Zdziś jedzie jutro na szkolną wycieczkę. Aż skacze i gwizdże z radości.

Mama kupiła dziś mąki i drożdży. I upiekła dla Zdziścia placek drożdżowy.

– Mamo! – obudź mnie wcześniej, bo nasz autobus odjeżdża o siódmej godzinie.

– Dobrze. Zamówię telefon. Zadzwonią do nas o szóstej. A do autobusu ciebie odprowadzę.

– Pamiętaj! Siedź spokojnie w autobusie. Nie kręć się

i nie gwizdź. I zabierz płaszczyk, bo może być dżdżysty dzień.



Abecadło

Abecadło z pieca spadło,
O ziemię się hukło,
Rozsypało się po kątach,
Strasznie się potłukło:
I – zgubiło kropeczkę,
H – złamało kładeczkę,
B – zbiło sobie brzuszki,
A – zwichnęło nóżki,

O – jak balon pękło,
 aż się P przelekło,
T – daszek zgubiło,
L do U wskoczyło,
S – się wyprostowało,
R – prawą nogę złamało,
W – stanęło do góry dnem
 i udaje, że jest M.

Julian Tuwim

a ą b c ć d e ę f g h i j k l ł m n ń o ó
A Ą B C Ć D E Ę F G H I J K L Ł M N Ń O Ó
p r s ś t u w y z ź ż sz cz ch rz dz dź dż
P R S Ś T U W Y Z Ź Ż SZ CZ CH RZ DZ DŹ DŻ



Wiosna

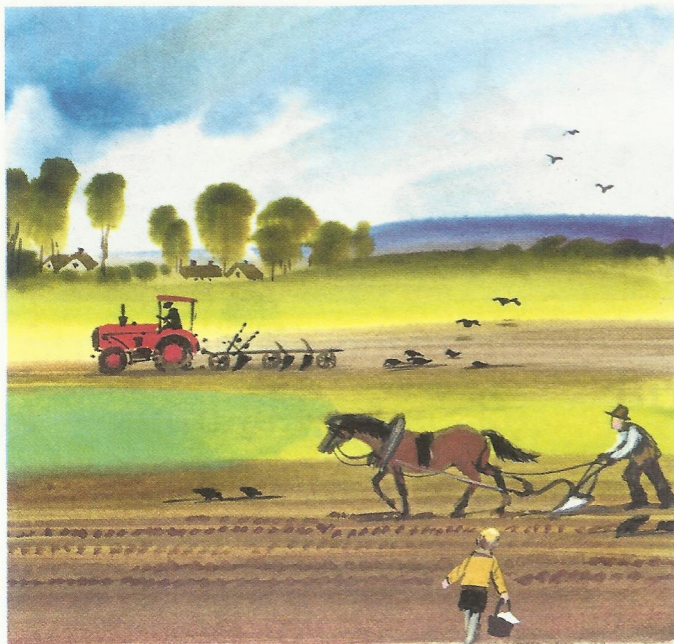
Jeszcze śnieżek prószy,
jeszcze chłodny ranek,
a już w cichym lesie
zakwita sasanek.

A za nim przyłuszczka
wychyla się z pączka
i mleczem się żółtym
złoci cała łączka.

I dłużej już dzionka,
i bliżej słoneczka...
A w polu się gwieździ
biała stokroteczka.

Maria Konopnicka

śnieg-śnieżek • łąka-łączka • stokrotka-stokroteczka



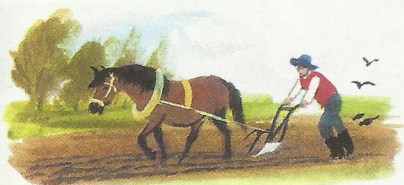
Roboty w polu

Przybiegł Antek na pole z obiadem dla taty. Tato od rana tu orze. Kasztanek ciągnie pług. Aż sapie, tak mu ciężko. A dalej na dużym po-

lu orzą już bez koni. Tam terkocze traktor. Wszyscy się śpieszą, bo już czas siać owies i sadzić ziemniaki.

Słońce tu przyjemnie grzeje. Za pługami chodzą wrony i wybierają pędraki. Postraszyć którąś – nic się nie boi, nawet nie zakracze. Śmiało dalej wyjada swoje smakołyki. Nad polami świergoczą wesoło skowronki. Tak wysoko, że choć słyhać je dobrze, ale wypatrzyć trudno.

Rad by Antek dłużej tu zostać, ale musi zaraz wracać do domu mamie pomóc i lekcje na jutro odrobić.



Orka
Można orać konikiem.
Ale jest lepiej i prędeziej,
i lżej orać traktorem.



Siew
Można siać nawet ręką.
Ale jest lepiej i prędeziej,
i lżej siać siewnikiem.



Żniwa
Można kosić zboże kosą.
Ale jest lepiej i prędeziej,
i lżej żąć żniwiarką.



Młocka
Można młócić używając
kieratu. Ale jest lepiej
młócić z pomocą motoru.



traktor-traktorem • konik-konikiem • siewnik-siewnikiem



W ogródkach

W ogródkach znać wiosnę.
Ślicznie jest tu wszędzie. Zieleni się młoda trawa. Zielenią się całe drzewa. Na drzewach bazie i pączki.

Kwitną kolorowe bratki i różne żółte kwiaty. Z trawy wyglądają stokrotki. Fruwają pierwsze motylki. Brzęczą pszczoły i trzmiele.

A ile ptaków teraz w ogródkach! Ten niesie słomkę, ten jakieś piórko na gniazdko. Ten ćwierka. Ten gwizdże.

U Agatki już bociany siedzą na gnieździe. Przyleciały jaskółki i skowronki. A jak ślicznie jest teraz w parkach w każdym mieście. Ile tam kwiatów i zieleni!



W ogródku szkolnym

Dziś pierwszaki sieją na swoich grządkach kwiaty i warzywa. Na jednym zagonku sieją rezedę, nagietki, maciejkę. Sadzą bratki i stokrotki. Na drugim sieją rzodkiewkę, groch, fasolę.

Wszystko było dobrze, dopóki nie doszło do słoneczni-

ka. Długo nie było zgody, gdzie go posiać. Czy z kwiatami, bo ładnie kwitnie? Czy z warzywami, bo jest do jedzenia? Aż Olek wpadł na pomysł. – Posadźmy oddzielnie, pod płotem. Na to się wszyscy zgodzili. I tak zrobili.

rzodkiew-rzodkiewka • szło-doszło • warzywa-warzywniczy



Dwa balkony

Tu widzimy dwa balkony.
Jeden czysto zamieciony.
Tu i kwiatki kwitną wkoło.
Jak tu ładnie, jak wesoło!

A ten drugi, wierzyć trudno,
żadnych kwiatów i tak brudno.
Pełno gratów, pełno śmieci.
Jakby to był skład rupieci.

Kwiatki Ali

Agatka ma dużo kwiatków:
na łące, w polu, w ogródku
i nawet w doniczkach na
oknie.

Ala dostała od Agatki z jej

ogródka śliczne kwiatki: fiołki,
stokrotki i bratki.

Postawiła w pięknym wazoniku
i ma wiosnę w swoim pokoiku.

Na podwórku Agatki

I na podwórku Agatki znać wiosnę. Tu biega źrebiątko. Tu stoi cielątko. A tam dalej bryka białe koźlątko. Leży tu świnka i czworo prosiątek. A oto i kura ze stadem kurcząt. I kaczka tu wodzi stado kaczątek. Niech tylko Agatka – taś-taś – zawoła, zaraz biegną, aż padają na dziobki. Jest tu jeszcze i gęś, i pięć gąsiątek. Oj, nie zbliżajcie się tylko do gąsiąt. Stara gęś zaraz syczy jak ta żmija. Raz nawet Agatkę skubnęła za nogę.



źrebię-źrebiątko



cielę-cielątko



prosię-prosiątko

A jak jest w mieście

W mieście dzieci nie mogą hodować tyle zwierzątek co na wsi. Ala dawniej miała kotka. Ale kotek póki był mały, bawił się i był wesoły.

Gdy się postarzał, to się nudził. Tylko by spał i spał. Więc Ala, choć żal jej było, podarowała go na wieś Agatce. Tam jest mu lepiej.

Ale wszyscy oglądać może-

my różne zwierzęta w kinie i w telewizji. Tylko to nie są zwierzęta żywe. Żywe możemy oglądać w zoo.

I w zoo znać teraz wiosnę. Są lwy i małe lwiątko. Są małpy i małpiątka. Są słonie i słoniątka. Pierwsze słoniątko w warszawskim zoo dzieci nazwały Warszulką. – A jak wy nazwalibyście?



Oglądamy telewizję

– Dzieci – mówi pani – pewnie lubicie oglądać telewizję. Kto nam opowie, co mu się w telewizji podoba?

– Ja – mówi Ala – bardzo lubię śmieszne rysunki, takie filmy rysunkowe. Ciągłe coś się zmienia. Trzeba uważać, żeby zrozumieć, co się tam dzieje.

– Ja najbardziej lubię teatr kukiełek. Ruszają się jak żywe. I lubię bajki – mówi Helka.

– Ja – mówi Tomek – widziałem w telewizorze takie



zwierzęta, które jakby w workach noszą swoje dzieci. Nazywają się kangury.

– A ja – mówi Janek – widziałem w telewizji, jak rośnie fasolka. Z ziarenka kiełek, potem dwa listki, a potem cała łodyga. Tak prędko żadna roślina nie rośnie. Nie rozumiem, jak się to robi w tej telewizji.



Balonik Zosi

Zosia dostała od mamy śliczny czerwony balonik. Aż skakać zaczęła z radości. Lalki poszły w kąć. Zosia nie rozstaje się z balonikiem. Nawet na noc zawiesiła balonik nad swoim łóżeczkiem.

Nazajutrz bawiła się Zosia balonikiem na dworze. Przykrywała balonik kapeluszem i odbiegała o parę kroków. Balonik jak żywy wylatywał spod kapelusza, a Zosia podbiegała i chwytiała za sznurek. Ale raz, zanim podbiegła, balonik uciekł.

Zosia długo płakała. W nocy śniło się Zosi, że balonik wleciał przez okno i zawisł nad jej łóżeczkiem. Budzi się. Patrzy. Oczom nie wierzy: balonik wisi. Skąd się wziął – wie tylko Ala.

A może się domyślacie – skąd?



Dwa Michały

Tańcowały dwa Michały,
Jeden duży, drugi mały.
Jak ten duży zaczął krążyć,
To ten mały nie mógł zdążyć.

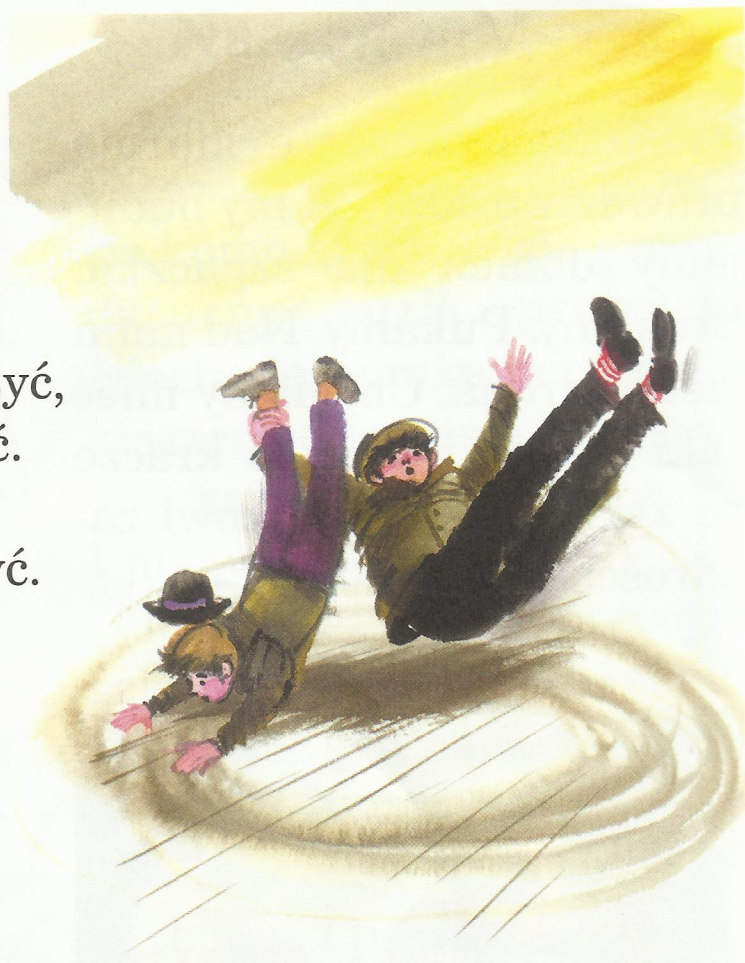
Jak ten mały nie mógł zdążyć,
To ten duży przestał krążyć.
A jak duży przestał krążyć,
To ten mały mógł już zdążyć.

A jak mały mógł już zdążyć,
Duży znowu zaczął krążyć.

A jak duży zaczął krążyć,
Mały znowu nie mógł zdążyć.

Mały Michał ledwo dychał,
Duży Michał go popychał,
Aż na ziemię popadały
Tańczące dwa Michały.

Julian Tuwim



tańczy-tańcowały

• dążyć-zdążyć

• pada-popadały

Murarze

Prawdziwi murarze murują prawdziwe domy. A my budujemy domek dla szpaczka. Stukamy. Pukamy. Nad nami siedzi wrona. Chciałaby mieć taki domek i ona. Aż kracze ze złości, tak szpaczkowi zazdrości.



Kominiarz

To kominiarz. Od sadzy czarny cały. Ale jak się umyje, będzie biały. On ma małą córeczkę. Pocałował ją w nosek. Zostawił plameczkę. Ona go rączkami objęła za szyję. I rączki są czarne. Ale to się zmyje.





U szewca

Wpada Janek do szewca.
– Dzień dobry panu, przynoszę moje buty do naprawy.
– Oj, buty stare. Bardzo zdarte. Już niewiele warte.

Janek się przestraszył. Ale pan szewc tylko straszył. Naprawi buty i będą jak nowe.

Nasze pogotowie

Mamy w szkole własne pogotowie krawieckie. Niech się komu guzik urwie – zaraz dyżurny guzik przyszyje. Niech się gumka zerwie czy kieszeń od fartuszka nadpruje – zaraz dyżurna naprawi. I już po kłopotcie.

Mamy też własną apteczkę szkolną. Niech się ktoś skaleczy, zaraz mu pani rankę obmyje i zabandażuje. Jak kto oko zaprószy, to mu je pani przemyje i po bólu.



straszył-przestraszył • szyje-przyszyje • bandaż-zabandażuje

Aptekarz

Pan aptekarz to jak kucharz,
co dla wszystkich stawę warzy.
Zobaczymy, jak w swej kuchni
pan aptekarz gospodarzy.

Najpierw pilnie przepis czyta,
ile czego wziąć należy:
co za dużo, to niezdrowo,
więc ostrożnie wszystko mierzy.

Potem miesza i rozciera
różne ziółka, płyny, proszki,
aż w butelce lub pudełku
da nam prezent – zwykle gorzki.

Ale za to po lekarstwie
wróci zdrowie, wrócą siły
i potrawy z lepszej kuchni
już nie będą nam szkodziły.

Wszyscy dla wszystkich

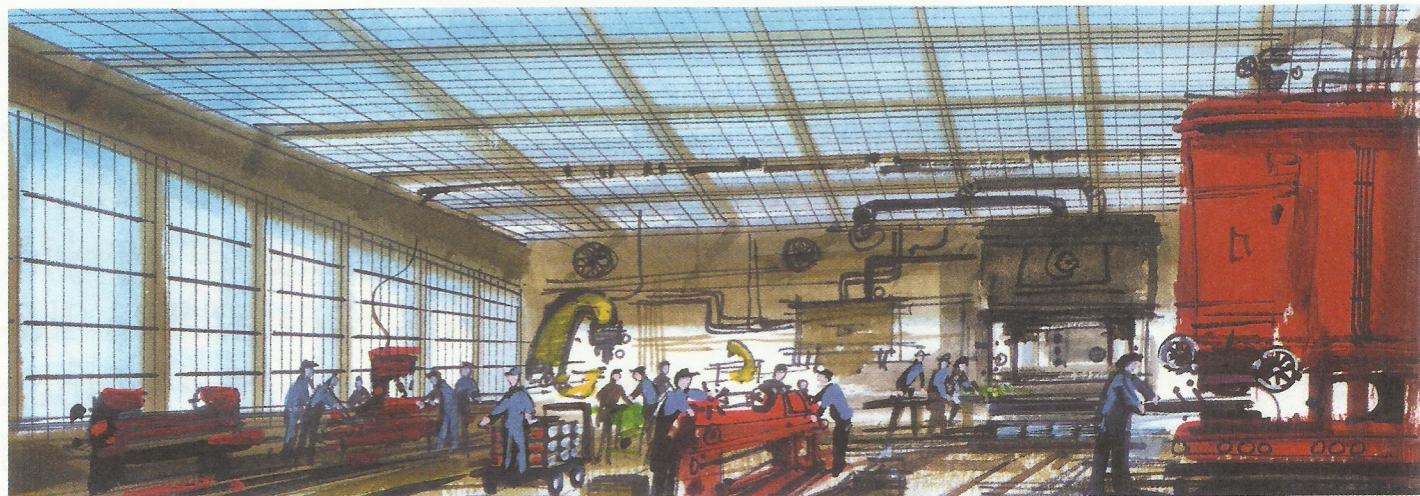
Murarz domy buduje,
Krawiec szyje ubrania,
Ale gdzieżby co uszył,
Gdyby nie miał mieszkania?

A i murarz by przecie
Na robotę nie ruszył,
Gdyby krawiec mu spodni
I fartucha nie uszył.

Piekarz musi mieć buty,
Więc do szewca iść trzeba,
No, a gdyby nie piekarz,
Toby szewc nie miał chleba.

Tak dla wspólnej korzyści
I dla dobra wspólnego
Wszyscy muszą pracować,
Mój maleńki kolego.

Julian Tuwim



W fabryce

To jest hala fabryczna. Jak tu widno. Jakie ogromne okna i szklany dach! Przy maszynach pracują robotnicy. Coś wożą na wózkach. Jakieś koła się kręca. Trudno zrozumieć, co się tu dzieje.

To nie tak jak u szewca czy krawca, gdzie widać, co się robi. Ale tutaj jest ciekawiej. Wiele mamy u nas fabryk i coraz więcej fabryk budujemy. Niejedno z nas będzie pracowało w fabryce.

Co robią w fabrykach

W różnych fabrykach robią różne przedmioty. Robią wielkie samoloty. Parowozy i wagony. Łopaty i brony. I auta, i szyny. Rozmaite maszyny. Robią pługi do orania i łóżka do spania. Kosy do koszenia i wozy do wożenia. Noże i łyżki, i garnki, i miski. Szklanki i dzbanki, dywany, firanki. I zapałki, i świece. Kuchenki i piece. Igły do szycia i mydełka do mycia.

Robią w fabrykach i dla dzieci rozmaite rzeczy. Robią ubrania i buciki. Sznurowa-

dełka i grzebyki. I koszulki, i fartuszki, i skarpetki na nóżki. I do ząbków szczoteczki, i do nosków chusteczki. Robią zeszyty i książki, i ołówki, i wstążki. Stołeczki i ławki, i prześliczne zabawki. Chętnie wszystko to robią i pracy nie żałują. A dzieci tak prędko to niszczą i psują.



wozy-wożenie



kosy-koszenie



sznur-sznurowadło



Straż pożarna

Straż pożarna zawsze jest w pogotowiu. Na alarm wyrusza w jednej chwili wóz za wozem. W wozach strażacy w hełmach. Tu drabiny. Tam sikawki. Pędzą szybko.

Syreny ryczą. Wszyscy z drogi ustępują.

I wnet strażacy są przy pożarze. Już stoją przy pompach. Już wchodzą po drabinach. Już są w oknach. Już na dachu. Ratują ludzi. Gaszą pożar. Co za zuchy! Nie znają strachu.

Dzieci bardzo lubią bawić się w straż pożarną. Ale gorzej, że lubią także bawić się zapałkami. A zapałki pożarów nie gaszą, tylko łatwo pożar wzniesają. Więc pamiętajmy:

Ostrożnie z zapałkami!

Kto w nocy pracuje

– Mój tato – mówi Janek – często w nocy pracuje. Jest kolejkarzem, a pociągi muszą być w ruchu i w nocy.

– I moja mama – mówi Cella – bo jest lekarzem. Ma nocne dyżury w szpitalu. A czasem całą noc jeździ karetką pogotowia do chorych.

– Mój tato – mówi Tomek – jest marynarzem. Pływa teraz na dalekich morzach i też musi czuwać w nocy.

– A mój tato pracuje w fabryce – mówi Olek. – Ale i do

fabryki chodzi często na nocną zmianę.

Dużo ludzi w nocy musi pracować na poczcie – i w telefonach, i w telegrafie.

Pracują w różnych pogotowiach: w elektrycznym, gazowym, pożarnym, wodociągowym, bo wszędzie – w dzień i w nocy zdarzyć się może wypadek.

– A co wy, dzieci, wtedy robicie?

Śpicie sobie spokojnie w waszych łóżeczkach z waszą lalczką albo z misiem.

kolej-kolejarz • telefon-telegraf-telegram • wodociąg-wodociągi

Kim chcemy być

Tomek chce być budowniczym i budować domy nie z klocków, ale prawdziwe.

Cela chce być lekarzem i leczyć dzieci, a nie lalki i Misia – jak teraz.

Piotruś chce być rolnikiem. Siałby tyle żyta i pszenicy, żeby dość było dla wszystkich na chleb i bułeczki, i dla dzieci na ciasteczka.

Ala chciałaby pisać dla dzieci książeczki wesołe, bo smutnych dzieci nie lubią.

Wacek chce być lotnikiem,

jak jego tato. Już raz latał i wcale się nie bał.

Wicek chciałby być marynarzem i też jeździć po całym świecie i poznawać różne kraje. Chciałby bardzo zobaczyć kiedyś w morzu wieloryba.

Janek jeszcze nie wie, kim chciałby być. Ciągłe myśli o Księżycu. Chciałby wyhodować takie rośliny, które by rosły na Księżycu. Żeby na Księżycu nie było jak na pustyni. Więc chyba zostanie ogrodnikiem.

A kim wy chcielibyście być?

budowa-budowniczy • bułka-bułeczka • ogród-ogrodnik



Nowina Kazia

– Dziś jestem ostatni raz z wami – mówi Kazio do dzieci. – Przeprowadzamy się daleko, do Krakowa, do Nowej Huty.

Kazio był taki z tego dumny, jakby się co najmniej wybierał w podróż naokoło świata.

Ale kiedy po lekcjach za-

czął się żegnać, smutno mu się zrobiło. Oni tu razem zostaną, a tylko jego tu nie będzie. Utraci tylu przyjaciół.

Nagle do Kazia podbiegł Janek. – Masz to na pamiątkę – powiedział. Było to ulubione lustro Janka, którym tak lubili z Kaziem puszczać zajaczki na ścianie.

prowadzi-przeprowadzi • mniej-najmniej • biegł-podbiegł



W górach

Janek wrócił z daleka, z gór. Mówi, że tam wszystko jest inaczej. Góry takie wysokie, że aż do samych chmur sięgają. U nas jest już wiosna, a tam śniegi jeszcze leżą i w górach wysoko, i w dolinach pod górami.

A górale nawet trochę inaczej mówią po polsku niż my.

Inaczej budują swoje domy, mają inne dawne stroje, inaczej śpiewają i inaczej tańczą.

Górale kochają swoje góry. Słyszałem, jak śpiewali:

Góry moje, góry,
wy moje pagóry.
Bukowe listeczki
moje poduszczyki.

Raz na wysoką górę pojechałem kolejką. I kolejka tam inna. Jeden tylko wagon na stalowej linii posuwa się powoli nad ziemią aż na samą górę. Bałem się trochę tak jechać. Ale wracałem potem na dół już bez żadnego strachu.

Małe góralki i góralczyki całą zimę jeżdżą do szkoły na nartach. A niech i teraz śnieg spadnie – zaraz wezmą narty.



jechał-jechałem • wracał-wracałem • narty-na nartach



Piotruś i Bimbuś

Piotruś miał ciocię Ludwisę. A ciocia Ludwisia miała kotka Bimbusia. Piotruś często przychodził do cioci, bo ciocię bardzo lubił. Lubiał też bawić się z Bimbusiem.

Było umówione, że Piotruś zawsze dwa razy pukał do

drzwi. Ciocia wiedziała, że to Piotruś i zaraz mu drzwi otwierała. Bimbuś też wybiegał na spotkanie, bo bardzo lubił Piotrusia. I zaraz zaczynała się zabawa.

Ale raz Piotruś rozgniewał się na Bimbusia i mocno go uderzył. – Co ty robisz Piotrusiu! – krzyknęła ciocia. – Bić nie wolno. Piotruś się bardzo zawstydził.

Kiedy nazajutrz Piotruś znów przyszedł, Bimbuś już nie wybiegł na jego spotkanie. I nie chciał się z nim bawić. Odtąd tak było zawsze.



Jednego razu ktoś zapukał do drzwi trzy razy. – To ty, Piotrusiu? – zdziwiła się ciocia. – Zawsze pukasz dwa razy.

– Ciociu, ja umyślnie zapukałem trzy razy, żeby Bimbuś nie domyślił się, że to ja. I żeby się nie schował przede mną. Ja chciałem Bimbusia przeprosić.



Kotek

Miauczy kotek: miau!
– Coś ty, kotku, miał?
– Miałem ja miseczkę mleczka,
Teraz pusta jest miseczka,
A jeszcze bym chciał.
Wzdycha kotek: o!
– Co ci, kotku, co?
– Śniła mi się wielka rzeka,
Wielka rzeka pełna mleka
Aż po samo dno.
Pisnął kotek: pii...
– Pij, koteczku, pij!
Skulił ogon, zmrużył ślipie,
Śpi – i we śnie mleczko chlipie,
Bo znów mu się śni.

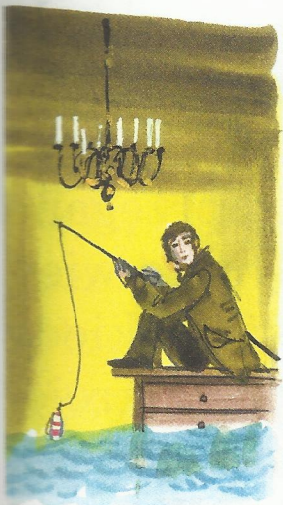
Julian Tuwim

prosi-przeprosi • puka-pukał-zapukał • miska-miseczka



Paweł i Gawęł

Paweł i Gawęł w jednym stali domu,
Paweł na górze, a Gawęł na dole.
Paweł spokojny, nie wadził nikomu,
Gawęł najdziksze wymyślał swawole.
Ciągłe polował po swoim pokoju:
To pies, to zając – między stoły, stołki
gonił, uciekał, wywracał koziółki.
Strzelał i trąbił, i krzyczał do znoju.
Znosił to Paweł, nareszcie nie może.
Schodzi do Gawęła i prosi w pokorze:



– Zmiłuj się, waćpan, poluj ciszej nieco,
bo mi na górze szyby z okien lecą.
A na to Gaweł: – Wolność, Tomku,
w swoim domku.
Cóż było mówić? Paweł ani pisnął.
Wrócił do siebie i czapkę nacisnął.
Nazajutrz Gaweł jeszcze smacznie chrapie,
a tu z powały coś mu na nos kapie.
Zerwał się z łóżka i pędzi na górę.
Stuk-puk! Zamknięto.

Spogląda przez dziurę
i widzi. Cóż tam? Cały pokój w wodzie,
a Paweł z wędką siedzi na komodzie.
– Co waćpan robisz? – Ryby sobie łowię.
– Ależ, mospanie, mnie kapie po głowie!
A Paweł na to: – Wolność, Tomku,
w swoim domku.

Aleksander Fredro

cisnął-nacisnął



rwał-zerwał



zamknie-zamknięto

Babcia opowiada

– Wy, dzieci, pewno myślicie, że zawsze tak było jak teraz. A tymczasem było inaczej.

– Moja babcia opowiadała mi, co się to działo, kiedy otwarto u nas pierwszą kolej. Ludzie bali się nawet patrzeć na to, że nie koń pojazd ciągnie, ale jakaś okropna maszyna. Puszczą ona kłęby dymu, sypie iskry, pędzi jak szalona i hałasuje. Bali się jechać koleją. Dla zachęty wozono nawet z początku koleją za darmo.

A co się działo, kiedy w Warszawie ruszyły pierwsze tramwaje. Jechały też na szynach, ale zaprzęgano do nich konie. Była to wielka uroczystość, kiedy pierwszy tramwaj, ustrojony w kwiaty, miał ruszyć. Zebrały się tłumy. Wszyscy się cieszyli i dziwili. Jeździli tramwajem z początku nawet bez potrzeby, dla samej przyjemności.

– Babciu, a samochody?

– Gdzież tam, ani samochodów, ani autobusów, ani samolotów jeszcze wtedy nie było.

Pamiętam ten dzień, kiedy zobaczyłam pierwszy raz samochód. Trudno było uwierzyć, że taki wóz jechać może bez konia. A i konie przez długi czas bały się samochodów. Przy wymijaniu rżały, wyrywały się, trudno je było utrzymać.

Jeszcze większą niespodzianką w moim życiu był samolot. Wydawało się wtedy nawet uczonym, że człowiek jest za ciężki na to, żeby mógł latać w powietrzu jak ptak. A dziś nie tylko latamy

ciężkimi samolotami nad ziemią, ale docieramy raketami do Księżyca. – Więc jak, babciu, dawniej jeździliście?

– Po prostu konie nas woziły, zaprzęgane do wozów, do bryczek czy do bardziej wygodnych powozów i karet. W miastach stały na postojach dorożki konne, tak jak teraz taksówki. A w dalekie podróże jeździło się wynajętymi końmi. Po drodze były zajazdy, gdzie się konie zmieniało, a pasażerowie mogli wypocząć czy przenocować.

sam-samochód

•

auto-autobus

•

noc-przenocować



Nasi koledzy

To są nasi bliżsi i dalsi koledzy z różnych krajów.
My się jeszcze z nimi nie znamy. I mało o sobie wiemy.
Ale jak się ze sobą poznamy, na pewno się pokochamy.
Będziemy zgodnie się uczyć. Zgodnie będziemy pracować.
Weźmiemy się wszyscy za ręce. Zrobimy wielkie koło.
I bawić się będziemy zgodnie i wesoło.



Bambo

Murzynek Bambo w Afryce mieszka,
Czarną ma skórę ten nasz koleżka.

Uczy się pilnie przez całe ranki
Ze swej murzyńskiej *Pierwszej czytanki*.

A gdy do domu ze szkoły wraca,
Psoci, figluje – to jego praca.

Aż mama krzyczy: „Bambo, łobuzie!”
A Bambo czarną nadyma buzię.

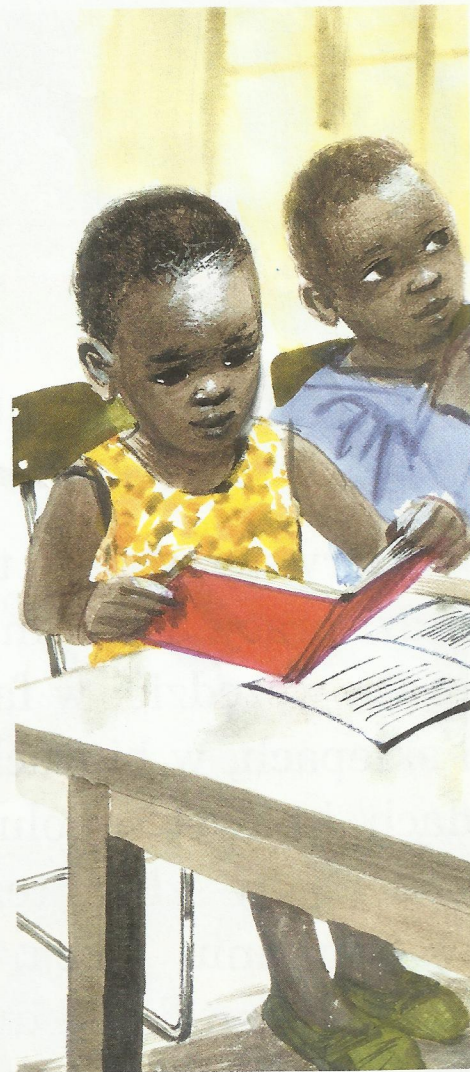
Mama powiada: „Napij się mleka”,
A on na drzewo mamie ucieka.

Mama powiada: „Chodź do kąpieli”,
A on się boi, że się wybieli.

Lecz mama kocha swojego synka,
Bo dobry chłopak z tego Murzynka.

Szkoda, że Bambo czarny, wesoły,
Nie chodzi razem z nami do szkoły.

Julian Tuwim



Murzyn-Murzynek • kolega-koleżka • czyta-czytanka



Pierwszy Maja

Pierwszy Maja – to święto ludzi pracy. Tego dnia ustaje praca wszędzie: w fabrykach i sklepach, w biurach i urządach, i nawet w polu.

U nas w szkole też nie ma w tym dniu lekcji. I my – dzieci – ten dzień uroczystie świętujemy. Bo i my, jak do-

rośniemy, będziemy ludźmi pracy. A i teraz nie próżnujemy, bo się przecież uczymy.

Chcemy dobrze się uczyć, dużo umieć i dużo rozumieć. Chcemy jedni drugim pomagać i żyć w zgodzie z kolegami naszej szkoły i szkół całego świata.

Dzieci w polu

Idą dzieci ścieżką. Z prawej strony owies,
Z lewej strony łubin żółty i pachnący,
A na łące, w dali, stado białych owiec
I chłopczyk i piesek, stada pilnujący.
A nad wszystkim słońce złotym blaskiem świeci,
Promieniami ciepła cały świat przenika:
I tę ścieżkę polną i idące dzieci,
Owies, łubin, owce, pieska i chłopczyka.

Julian Tuwim



chłopiec-chłopczyk

• pies-piesek

• pilnuje-pilnujący

Co dzieci widziały w lesie

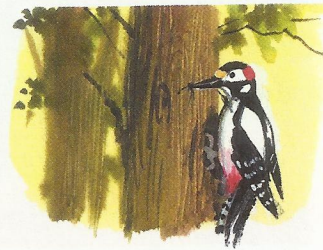
Na jednej sośnie wypatrzyły dzieci wiewiórkę. Wiewiórka poruszyła się. – Spadnie! – krzyknął Staś. Ale wiewiórka przeskoczyła zgrabnie na drugie drzewo i się ukryła.

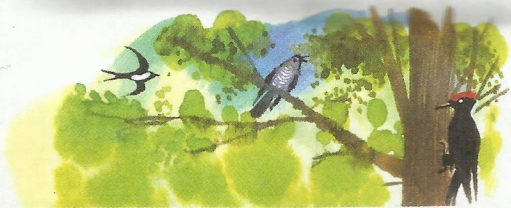
Nad strumykiem zobaczyły dzieci węża. Zsunął się do wody i popłynął. Dziwiły się dzieci, że wąż umie pływać.

W innym miejscu zobaczy-

ły dzieci mrowisko. Ala położyła chusteczkę na mrowisku. Kiedy ją zdjęła, chusteczka tak pachniała, że dzieci aż kichały.

Wysoko na drzewie wypatrzyły dzieci dzięcioła. Walił dziobem w drzewo jak młotem. Tylko kukułki wypatrzeć nie mogły, choć wesoło kukała.





Komar

Rozmowa ptaków

Kukułeczka kuka,
Dzięcioł w drzewo stuka,
Jaskółeczka śmigła
Ćwierka coś do szczygła.

Szara pliszka kwili:

Ciszej, moi mili,

Boście mi piskłeta

W gniazdku obudzili.

Więc przerwały ptaszki

Leśne swe igraszki.

Pliszka dziatki tuli:

Luli, małe, luli...

Julian Tuwim

Jak tam w lesie coś huknęło,
jak pod dębem coś stuknęło.
Komar upadł na korzenie,
potłukł głowę i golenie.

Mucha z chaty przyleciała,
nad komarem zapłakała.
Różnych maści nakupiła,
chore nóżki namaściła.

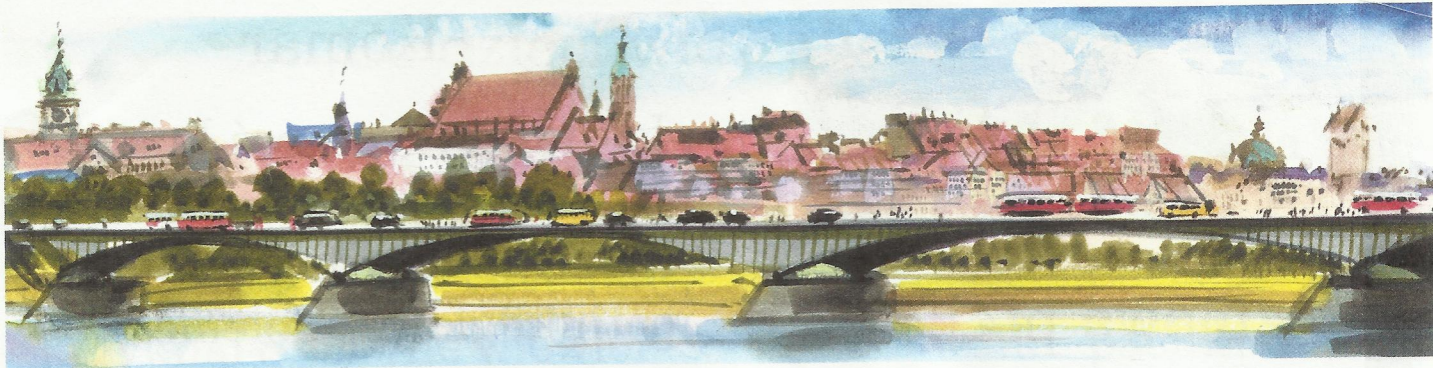
Z dębu kleszcze pospadały,
chorą główkę pościskały.

Pszczółki z pola przyleciały,
plaster miodu przykładały.

Wszyscy go tak odwiedzają
i żal nad nim wyrażają.

leci-leciała-przyleciała

• kupi-kupiła-nakupiła



Warszawa

Jaka wielka jest Warszawa!
Ile domów, ile ludzi!
Ile dumy i radości
W sercach nam stolica budzi!

Ile ulic, szkół, ogrodów,
Placów, sklepów, ruchu, gwaru,
Kin, teatrów, samochodów
I spacerów i obszaru!

Aż się stara Wisła cieszy,
Że stolica tak urosła,
Bo pamięta ją maleńką,
A dziś taka jest dorosła.

Julian Tuwim

spacer-spacerów •

mała-maleńka •

rosła-dorosła

Zegar na wieży

Właśnie dlatego, że stary,
szacunek mu się należy.
Chociaż są starsze zegary,
lecz ten był z królewskiej wieży.

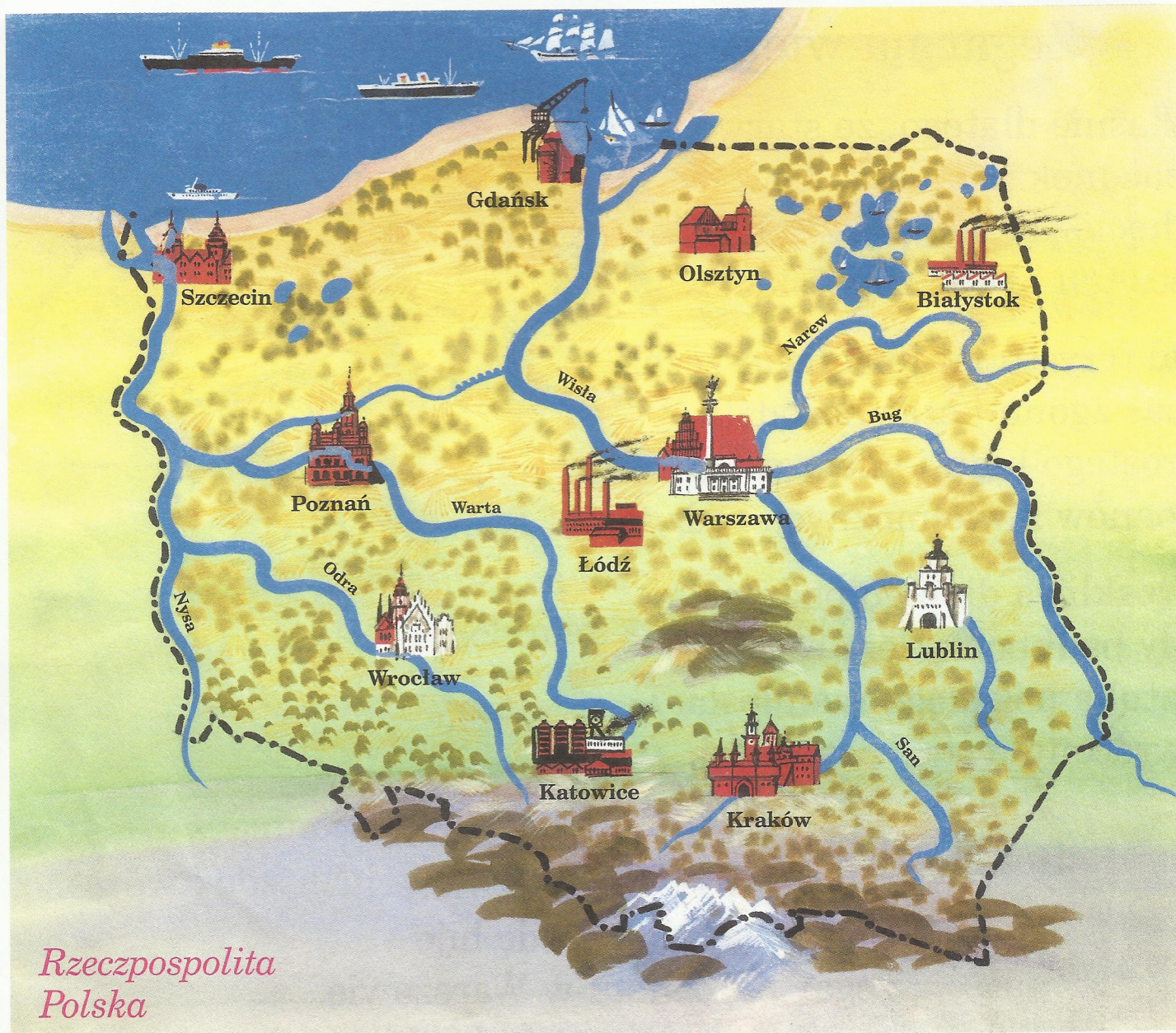
Od trzystu lat już obwieszczał
czas zgonu i czas narodzin
prostego ludu i mieszczan,
i panów z wielmożnych rodzin.

Troskliwa dłoń go podniosła,
gdy padł pociskiem rozbity.
Sztuką polskiego rzemiosła
zwrócony Rzeczypospolitej.

Nie w pieśni ani w legendzie,
nie we śnie, ale na jawie.
Słyszycie? Naprawdę bije
zegar na Zamku w Warszawie.

Antoni Słonimski





ISBN 978-83-02-02243-2
ISBN 83-02-02243-8



9 788302 022432



Więcej informacji o publikacjach
Wydawnictw oraz możliwości ich zakupu



sklep internetowy: www.wsip.com.pl



telecentrum: **0 800 220 555**

czynne od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-16.00

